Mateusz Cydejko jakiego nie znacie strona 14

Pacjenci mogą rozmawiać przez tablety strona 5

Bezrobocie wzrosło, a będzie gorzej strona R6

Andrzej Pruszkowski, dyrektor WUP w Lublinie

Fot. Rafał Parnas

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

biala.24wspolnota.pl

12 - 18 maja 2020 r. ▪ nr 19 (600) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Jak się dystansować, kiedy dziecko płacze?

W czynnych placówkach dzieci garstka. Sprawdź, kiedy ruszą przedszkola w mieście

Przeczytaj komentarze na: biala.24wspolnota.pl 15

Fot. pixabay

Ksiądz oskarżony o znęcanie się nad uczniem

s. R3

Radni chcieli zwoływać nagłe sesje

Wojewoda stwierdził nieważność uchwały międzyrzeckiej Rady Miasta o zmianach w statucie.

Chodzi o punkt dotyczący zwoływania sesji „w uzasadnionych przypadkach spowodowanych okolicznościami zewnętrznymi o charakterze nagłym”.

s. 3

Policja bada sprawę śniętych ryb

Zdechłe ryby pojawiły się w rzece Krzna 4 maja. Inspektorat Środowiska czeka na wyniki próbek wody, policja ustala wszystkie okoliczności zdarzenia.

s. 3

Kilka śniętych ryb pojawiło się również na terenie gminy Międzyrzec

Ocalą kilkusetletnie dęby, na których pielgrzymi zostawiają święte obrazki

Zabytkowe dęby w Jabłecznej potrzebują natychmiastowej renowacji.

s. 16

Kilkusetletnie dęby są unikatem w skali europejskiej, a nawet i światowej

PSW buduje nowy akademik

s. 2

Starosta wymienia bialskopodlaskie meble

s. 5

NAK. 710 egz. ISSN 1689-4804 INDEKS 248746

eprasa.pl 7b7bd57465

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
• **Punkt Opłat**
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
13 maja, godz. 9.00 - 13.00, Biała Podl. ul. Romualda Traugutta
14 maja, godz. 8.30 - 12.30, Biała Podl. ul. Aliny Fedorowicz
15 maja, godz. 8.30 - 12.30, Biała Podl. ul. Witolda Pileckiego, Porosiuki (3)

Inwestycja za 14 mln z ekologicznymi rozwiązaniami

PSW buduje nowy akademik

BIAŁA PODLASKA:
Blisko 80 studentów znajdzie miejsce w nowym domu studenckim PSW. Ma mieć standard trzygwiazdkowego hotelu

Fot. PSW Biała Podlaska

30 kwietnia 2020 roku prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej oraz mgr inż. Eugeniusz Izdebski reprezentujący Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BUDOMEX sp. z o.o. z Białej Podlaskiej zawarli umowę dotyczącą realizacji inwestycji

Podpiwniczony, pięciokondygnacyjny obiekt o kubaturze ponad 10 000 mkw. ma powstać do końca sierpnia 2021 roku.

Na parterze uczyć się będą studenci wydziału nauk o zdrowiu. Pozostałe pomieszczenia będą zlokalizowane na czterech piętrach i będą przeznaczone na część mieszkalną dla studentów. Umożliwi to pobyt ok 80 osobom w pokojach jedno i dwuosobowych w standardzie pokoju hotelowego trzygwiazdkowego. Ponadto budynek zostanie wyposażony w proekologiczne rozwiązania m.in. o instalację fotowoltaiczną, zapewniającą zasilanie z energii słonecznej, co ma obniżyć koszty utrzymania obiektu.

Akademik za rok

Budową zajmie się bialska firma Budomex. Zobowiązała się do przygotowania dokumentacji projektowej, wykonania robót budowlanych oraz instalacyjnych i uzyskania pozwolenia na budowę z późniejszym pozwoleniem na użytkowanie obiektu. Łączny koszt inwestycji wynosi 14,3 mln zł.

- Budynek ma wkomponować się w całość infrastruktury uczelni i stanowi jednocześnie uzupełnienie i kontynuację rozwoju nowoczesnej bazy materialnej Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej. Wychodzi naprzeciw oczekiwaniom studentów, pracowników naukowych i dydaktycznych zapewniając odpowiedni standard do zdobywania wiedzy oraz umożliwia życie w obiekcie na miarę dwudziestego pierwszego wieku - podkreśla Jowita Grochowiec rzecznik uczelni.

W miejscu basenu

Obiekt zlokalizowany będzie przy istniejącym budynku głównym uczelni przy ul. Sidorskiej 95/97 w Białej Podlaskiej w miejscu, gdzie kiedyś znajdował się basen Biawena. Obiekt w 2012 roku w formie darowizny został przekazany przez miasto. Basen ze względu na zły stan techniczny musiał zostać zamknięty, a obecnie służył jako magazyn uczelni. Uczelnia posiada już akademik, który może pomieścić blisko 186 studentów.

Maciej Maciejuk

Tamtędy **HUMOR, SATYRA, UŚMIECH**

Nie ma rady, Straż Miejska jest od parady!

Lepiej paradować, niż ścigać brudasów

Biała Podlaska tonie w śmieciach, które zostały rozrzucone w rowach, na łąkach i na poboczach ulic. Hektary bialskich terenów zielonych są zeszpecone odpadami porzuconymi przez patologię.

Szkaradny dywan butelek, szkła i plastiku oraz papierzysk leży wzdłuż al. Jana Pawła II. To są śmieci wyrzucane raczej z samochodów. Dziwne, ale bialska Straż Miejska zrealizowała w 2019 r. tylko w 90 proc. plan wystawienia mandatów i innych kar pieniężnych. Wypisała je ledwie na 100 tys. zł w ciągu roku. W dodatku aż 57 tys. zł trudno ściągnąć z ukaranych.

Warto przypomnieć, że na utrzymanie Straży Miejskiej z bialskiego budżetu trafia aż 1,6 mln zł rocznie! Same wynagrodzenia i pochodne od nich sięgają prawie 1,38 mln zł.

Gwardia przyboczna prezydenta kosztuje wiele. Ona pięknie defiluje, wciąga flagę i dodaje szyku. Czy jednak, gdy wkrótce pojawi się Żandarmeria Wojskowa, to ta kosztowna formacja nadal będzie potrzebna? Nie ma rady, Straż Miejska jest od parady!

Cwaniacy spuszczają szambo do rzeki

Afera ze śniętymi rybami w Krznie ujawnia kulisy kombinowania z zanieczyszczaniem rzek. Pan Marek, który pływa kajakami po wielu ciekach, ujawnia na Facebooku, że widział jak do rzeki Zielawy „oszczędni" gospodarze odprowadzili ujścia z szamb! Podobnie rzeka Piszczka w Międzyrzecu jest rowem ściekowym.

Wystarczy, aby urzędnicy Państwowego Gospodarstwa Wody Polskie chcieli i zażądali skontrolowania jak wyglądają brzegi rzek oraz gdzie spuszcza się szamba wprost do wody. Urzędnicy gminni powinni w wolnym czasie pandemii, kiedy interesanci siedzą w domach, przeanalizować częstotliwości i wielkość odbioru szamb od gospodarstw.

Komu będzie zależeć na udaremnieniu procederu?

Musi być siedem plag

Mamy rok urodzaju mędrców i proroków plag. Jest pandemia i musi ona trwać dwa lata, jak wieszczy minister. Media podają, że powinna być też susza. Leje deszcz, a zewsząd portale i gazety straszą - musi być susza, musi być drożyzna!

Są kleszcze, będą przymrozki, meszki i pewnie burze, a nawet tornado. Musi być co najmniej siedem plag! „Proroctwa" powtórzone setki razy w Internecie tworzą twardą rzeczywistość wirtualną, ważniejszą, niż to co się dzieje realnie za oknem. Bo tak powiedziano i tego się należy trzymać. Dochodzi do tego panika ludzka i pazerność znajomków władzy oraz hurtowników, którzy zbijają pieniądze na „proroctwach" mędrców i proroków.

Marian Empi

Zalegalizowano nie tylko maski do ochrony

Można używać przyłbicy lub nawet kasku

Zmienne przepisy stanu epidemii dezorientują użytkowników ochron osobistych. Okazuje się, że usta i nos można chronić nie tylko przy pomocy masek.

Na bialskich ulicach pojawiają się niekiedy mieszkańcy zakrywający twarz przyłbicami. Pani Wanda zapytała nas, czy to jest działanie legalne, skoro w połowie kwietnia zakazywano używania takiej ochrony ust i nosa, poza pracownikami sklepów i niektórych usług.

Bialczanka przyznała, że czytała o wypowiedzi ministra pod koniec kwietnia jakoby zmieniły się przepisy. Jednak nie była pewna, czy jest to już prawnie zatwierdzone, bowiem na początku kwietnia w pierwszej wersji nakazu noszenia ochron twarzy przyłbice miały być dopuszczalne u przechodniów, a po kilku dniach wyszły przepisy je zakazujące...

Zapytaliśmy zatem Ministerstwo Zdrowia, czy formalnie nastąpiła zmiana rozporządzenia i pojawił się precyzyjny zapis, że w miejscach publicznych można używać przyłbic podobnie jak masek...

Agnieszka Pochrzęst-Motyczyńska z Biura Komunikacji Ministerstwa Zdrowia poinformowała nas, że straciło moc rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 kwietnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

- Zostało opublikowane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 maja 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, które zakłada, w § 18. 1., że „Do odwołania nakłada się obowiązek zakrywania, przy pomocy odzieży lub jej części, maski, maseczki, przyłbicy albo kasku ochronnego", o którym mowa w art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym – wyjaśniła Agnieszka Pochrzęst-Motyczyńska.

(Pim)

eprasa.pl 7b7bd57465

Na wyniki próbek trzeba czekać ok. dwóch tygodni

Policja bada sprawę śniętych ryb

POWIAT BIALSKI: Zdechłe ryby pojawiły się w rzece Krzna 4 maja. Inspektorat Środowiska czeka na wyniki próbek wody.

Podobne zjawisko, choć w dużo mniejszej skali zauważono także w górze rzeki w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego - w Porosiukach (gmina Biała Podlaska) i Puchaczach (gmina Międzyrzec Podlaski)

O problemie w rzece Delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Białej Podlaskiej dowiedziała się ze zgłoszenia. Na miejsce pojechali inspektorzy bialskiego WIOŚ oraz pracownik Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska Centralnego Laboratorium Badawczego oddziału w Lublinie. Zgłoszenie się potwierdziło. Śnięte ryby inspektorzy napotkali na odcinku rzeki między mostami przy al. Jana Pawła II i ul. Łomaskiej. Były na brzegu w nurcie i na dnie rzeki. Oględziny rzeki Krzny i jej dopływów prowadzono również w dniach 5 i 6 maja.

W trakcie czynności inspekcyjnych pobrano do badań próbki wody i przekazano do centrum laboratorium badawczego GIOŚ. Wyniki analiz będą znane dopiero za około dwa tygodnie. W chwili obecnej trwają czynności zmierzające do ustalenia przyczyn wystąpienie śniętych ryb.

Wiadomo, że inspektorzy nie zauważyli plam na rzece. Prawdopodobnie powodem mógł być długi okres bezdeszczowy, a zanieczyszczenia mogły spłynąć do rzeki po ostatnich opadach. Przypuszczalnym powodem może być także słabe natlenienie wody. Wszystko jednak ustali analiza pobranych próbek. Na razie nie wiadomo, co było przyczyną śnięcia ryb.

Także w stronę Międzyrzeca

Co ciekawe, podobne zjawisko, choć w dużo mniejszej skali zauważono także w górze rzeki w kierunku Międzyrzeca - w Porosiukach i Puchaczach (gmina Międzyrzec Podlaski). WIOŚ otrzymał tę informację, kiedy w Białej Podlaskiej pojawiły się śnięte ryby. Trudno jednak póki co określić, czy zjawisko w tych miejscowościach ma związek z sytuacją w Białej Podlaskiej.

Sprawą śniętych ryb zajęli się również policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. Dyżurny policji 4 maja został poinformowany o zanieczyszczeniu „bliżej nieustaloną substancją rzeki Krzna".

- Czynności na miejscu wykonano z udziałem pracowników Wydziału Ochrony Środowiska oraz funkcjonariuszy państwowej straży pożarnej w Białej Podlaskiej. Policjanci obecnie ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Śnięte ryby pojawiły się na odcinku rzeki między mostami przy al. Jana Pawła II i ul. Łomaskiej w Białej Podlaskiej

Niezdarne legalizowanie zdalnych obrad

Radni chcieli zwoływać nagłe sesje

Międzyrzeccy radni chcieli wprowadzić możliwość zdalnych obrad. Nie wyszło. Służby wojewody stwierdziły, że wprowadzony zapis dawałby zbyt dużą dowolność w ocenie sytuacji.

Żeby sesje Rady Miasta mogły odbywać się zdalnie, konieczne było wprowadzenie zmian w statucie rady. Radni przygotowali uchwałę, ale prawnicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zakwestionowali ją. Wątpliwy zapis brzmiał „W szczególnie uzasadnionych przypadkach spowodowanych okolicznościami zewnętrznymi o charakterze nagłym Przewodniczący Rady może zwołać sesję, która odbędzie się z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość". Urzędnicy z Lublina zakwestionowali nieprecyzyjne sformułowania „w szczególnie uzasadnionych przypadkach" oraz „okoliczności zewnętrzne o charakterze nagłym".

- Takie zapisy uchwały wprowadzają swobodne uznanie organu stosującego uchwałę w zakresie oceny zaistniałych okoliczności przy podejmowaniu decyzji o zastosowaniu zdalnego trybu obradowania przez organ stanowiący gminy. Posługiwanie się w treści uchwały niedookreślonymi zwrotami jest niedopuszczalne, gdyż przepis prawa miejscowego musi być sformułowany w sposób wyczerpujący, precyzyjny i czytelny, tak by wynikało z niego, kto, w jakich okolicznościach i jak powinien się zachować, żeby osiągnąć skutek wynikający z tego przepisu – brzmi uzasadnienie do rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody lubelskiego.

W ocenie lubelskich prawników wspomniana międzyrzecka uchwała wprowadzająca do statutu postanowienia normujące zdalne prowadzenie sesji „jest pozbawiona podstaw prawnych i stanowi nieuprawnioną ingerencję w materię regulowaną ustawowo". Na wspomniane rozstrzygnięcie nadzorcze przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

eprasa.pl 7b7bd57465

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 10.05.2020

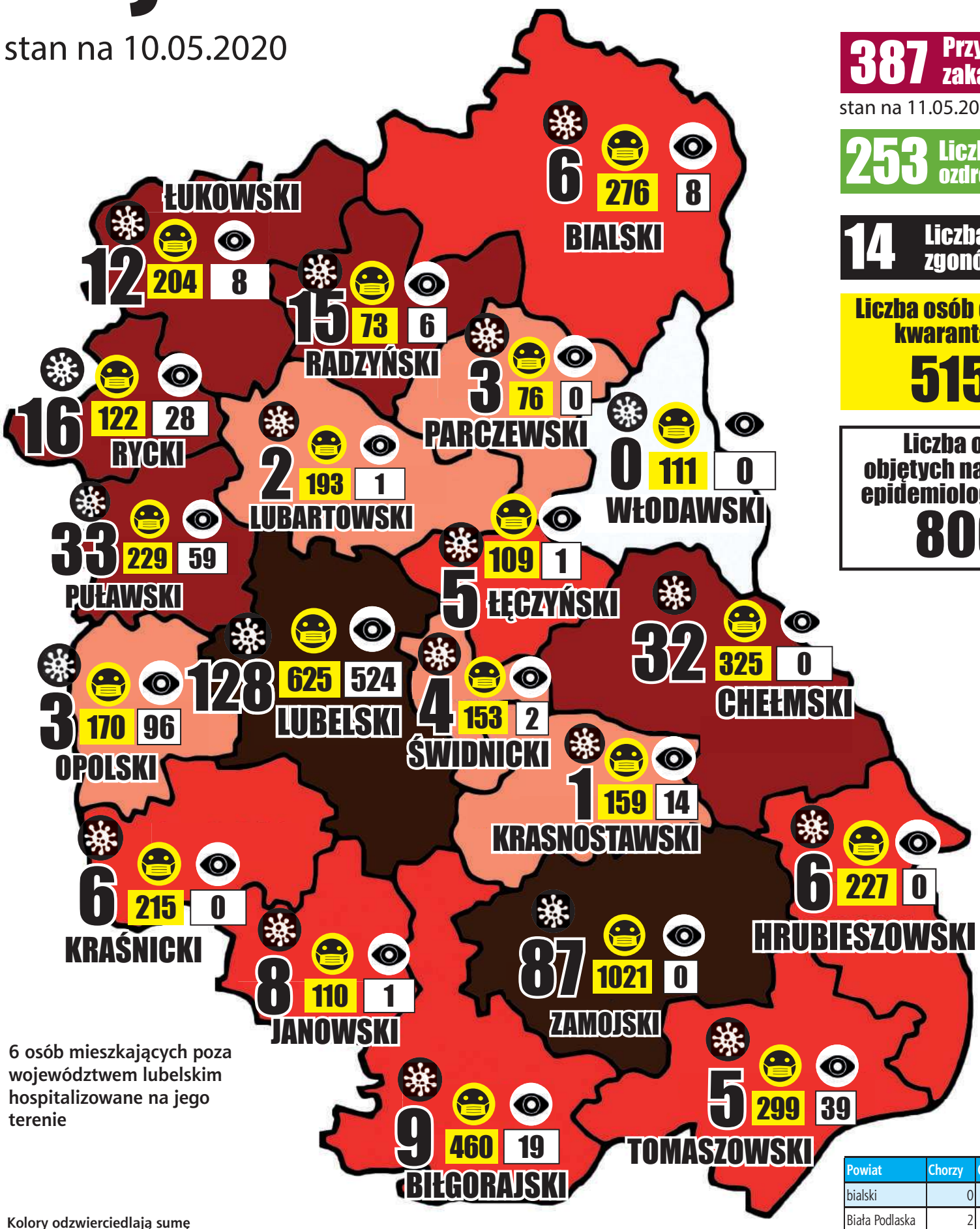

6 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

387 Przypadków zakażenia

stan na 11.05.2020, g. 10.00

253 Liczba ozdrowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
5157

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
806

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	0	1	0
Biała Podlaska	2	3	0
lubartowski	1	1	0
lubelski	13	34	2
Lublin	6	70	3
łęczyński	2	3	0
łukowski	4	8	0
opolski	2	1	0
parczewski	1	2	0
puławski	13	20	0
radzyński	4	9	2

Tydzień z małym przyrostem i bez ofiar

Kilkanaście nowych przypadków zakażenia koronawirusem w województwie lubelskim odnotowano w ciągu ostatnich siedmiu dni. W porównaniu do poprzednich tygodni, to znaczący spadek. Obyło się też bez zgonów z powodu COVID-19.

Koronawirus u nas wyhamowuje

Podczas gdy w kilku innych regionach kraju wzrost liczby zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 jest stosunkowo duży, w naszym województwie da się zauważyć wyraźną stabilizację sytuacji. Na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 14 nowych przypadków zakażenia. To bardzo znaczący spadek w porównaniu do poprzednich tygodni. Ostatnio informowaliśmy o przyroście 21 przypadków, tydzień wcześniej o 40 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o 80 nowych chorych. Przyrosty w naszym województwie są znacznie niższe niż te w ujęciu ogólnokrajowym. W ciągu ostatnich siedmiu dni w Polsce przybyło w sumie około 2 tys. nowych przypadków.

Bez ofiar, nowi ozdrowieńcy

W ostatnim tygodniu nie odnotowano w naszym województwie ani jednego zgonu wywołanego przez COVID-19, chorobę będącą zakażeniem koronawirusem. Dotychczas w województwie zmarło z tego powodu 14 osób. W skali całego kraju liczba zgonów wynosi już 803. Przybyło za to 43 nowych ozdrowieńców w województwie. Są to osoby, które już nie wykazują objawów choroby COVID-19. Łącznie w do tej pory jako ozdrowieńców zakwalifikowano 253 pacjentów w naszym regionie.

Więcej w kwarantannie

Zróżnicowana jest sytuacja w kwestii liczby osób objętych kwarantanną w poszczególnych powiatach. Takich osób przybyło w powiatach bialskim (było 270 - jest 276), radzyńskim (66-73), parczewskim (76-78), lubartowskim (157-193), łęczyńskim (82-109), puławski (204-229). Liczba objętych kwarantanną spadła natomiast w powiatach: łukowskim (208-204), lubelskim (661-625), opolskim (213-170). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie wzrosła w ciągu siedmiu z 4436 do 5157. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym wzrosła nieznacznie - z 797 do 806.

dsm

eprasa.pl 7b7bd57465

ZDARZENIA

Niebezpieczna jazda

4 maja przed południem w miejscowości Koszoły kierowca audi, wykonywał na drodze niebezpieczne manewry. Policjanci ustalił, że pojazdem kierował 45-letni mieszkaniec gminy Łomazy, który posiada dożywotni zakaz kierowania pojazdami. Dodatkowo podczas kontroli 45-latek nie posiadał dowodu rejestracyjnego pojazdu, gdyż został mu zatrzymany za brak aktualnych badań technicznych.

Znów podpalił

W połowie marca w miejscowości Sławacinek Nowy wybuchł pożar sterty słomy. Spaleniu uległo 570 złożonych bel. Wartość strat oszacowana została przez pokrzywdzonego na kwotę 15 tys. zł. Do zdarzenia doszło w wyniku podpalenia.

Policjanci ustalili, że odpowiedzialny jest za to 18-letni mieszkaniec miasta. - Nastolatek znany jest bialskim funkcjonariuszom. Już dwukrotnie odpowiadał za zniszczenia mienia w ten właśnie sposób. Do ostatniego zdarzenia doszło w styczniu br. Wówczas spaleniu uległo 70 bel słomy - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Nastolatek zatrzymany został do wyjaśnienia. Usłyszał zarzut. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Za popełniony czyn grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności

Okradziony punkt

Nieznany sprawca, 7 maja włamał się do punktu usługowego w Białej Podlaskiej przy ul. Narutowicza i ukradł rejestrator monitoringu oraz pieniądze.

Korzystała z karty

Nieznana osoba 5 maja w Białej Podlaskiej wielokrotnie dokonała płatności cudzą kartą kredytową.

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES
Maksymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Tanie meblowanie z zaoszczędzeniem 15,3 tys. zł

Starosta wymienia bialskopodlaskie meble

Pandemia nie przeszkadza bialskiemu starostwu w zakupie mebli na wyposażenie urzędu i jego oddziałów. Przetarg był oblegany przez kilkunastu oferentów, którzy spuszczali z cen.

Starosta bialski Mariusz Filipiuk podjął decyzję o wymianie części mebli w Starostwie Powiatowym w Białej Podlaskiej i oddziałach w Międzyrzecu i Terespolu, choć dopiero trwają przymiarki do zakupu biurowca przy ul. Brzeskiej lub też budowy nowego gmachu na potrzeby urzędników.

- Użytkowane przez nas meble pochodziły jeszcze z czasów województwa bialskopodlaskiego! Mają zatem co najmniej 22 lata. Już dawno nie nadawały się do użytkowania! Kiedy ogłosiliśmy przetarg na wykonanie, dostawę i montaż mebli, zgłosiło się do nas wielu wiele firm, które zaproponowały konkurencyjne ceny. Być może ta sytuacja pandemii z ograniczonymi zakupami zachęciła oferentów do zaproponowania nam cen niższych, niż się spodziewaliśmy – mówi Mariusz Filipiuk.

Meble mają zostać dostarczone do 25 maja. Przetarg był podzielony na trzy części. Zamierzano na nie przeznaczyć prawie 41,67 tys. zł. Kilkunastu oferentów walczyło o realizację tych zamówień. Najtańsze oferty w sumie opiewały na 26,38 tys. zł. Oszczędności będą zatem sięgać prawie 15,3 tys. zł.

Co z siedzibą?

Starosta dodaje, że jeszcze nie ma decyzji o zakupie siedziby. Na razie są przygotowane wyceny przez miasto Biała Podlaska na biurowiec oraz przez starostwo na budynek powiatu bialskiego przy ul. Łomaskiej oraz dużą działkę przy ul. Brzeskiej. Wcześniej Mariusz Filipiuk mówił nam, że nastąpiłoby rozliczenie powiatu i miasta poprzez wspomniane nieruchomości.

Obecnie powiedział nam, że nie było jeszcze konkretnych rozmów w sprawie transakcji.

Starostwo potrzebuje pieniędzy. Już 20 maja organizuje przetarg na atrakcyjne działki w podbialskim Grabanowie. W sumie do sprzedaży będzie 5 działek z cenami wywoławczymi od 93 tys. zł do 149 tys. zł (w sumie ok. 600 tys. zł).

Marek Pietrzela

Kandydaci mają czas na zgłoszenia do 18 maja

Jest konkurs na dyrektora bialskiego pogotowia

BIAŁA PODLASKA: Lubelski Urząd Marszałkowski ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora bialskiej stacji pogotowia ratunkowego. Czasu na zgłoszenia zostało już niewiele.

Przypomnijmy: Tadeusz Łazowski zrezygnował z kierowania zakładem opieki zdrowotnej. Tłumaczył, że to jego osobista decyzja. Zarząd Województwa Lubelskiego powierzył pełnienie obowiązków szefa Arturowi Koziołowi, dotychczasowemu wicedyrektorowi ds. administracyjno-technicznych. Łazowski nadal jednak pracuje w stacji pogotowia. Poprosił o pozostawienie go na stanowisku wicedyrektora.

Artur Kozioł przez lata współpracował blisko z obecnym posłem PiS Dariuszem Stefaniukiem. Najpierw razem trenowali boks. Za rządów prezydenta Dariusza Stefaniuk Kozioł został zatrudniony w Straży Miejskiej. Później awansował na wicekomendanta, a następnie na komendanta straży. Po wyborach samorządowych, gdy Stefaniuk został wicemarszałkiem woj. lubelskiego, w grudniu 2018 r. Artur Kozioł został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora pogotowia. W minionym roku głośny w kraju stał się jego sukces ze skonstruowaniem przycisku alarmowego dla ratowników medycznych.

Kto zostanie dyrektorem?

Teraz Urząd Marszałkowski ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora bialskiego pogotowia

Do konkursu może przystąpić osoba, która ma wyższe wykształcenie, wiedzę, czy doświadczenie umożliwiające prawidłowe wykonywanie obowiązków. Poza tym kandydat musi mieć co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzenie i co najmniej trzyletni staż pracy w tej dziedzinie. Kandydaci mają czas na zgłoszenia do 18 maja.

Maciej Maciejuk

Pacjenci mogą rozmawiać przez tablety

W związku z zakazem odwiedzin i obecną sytuacją epidemiczną w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej podjęto działania mające na celu lepszą komunikację pacjentów z rodzinami. Zakupiono tablety na oddziały szpitalne, w celu możliwości realizacji połączeń za pomocą aplikacji i komunikatorów, np. WhatsApp.

Lista Oddziałów wyposażonych w tablety oraz numery telefonów:

Domowy Szpital 533348369
Oddział Chirurgiczny 533348377
Oddział Chorób Wewnętrznych 533348378
Oddział Chorób Wewnętrznych i Geriatrii 533348384
Oddział COVID 533348379
Oddział Dziecięcy 533348382
Oddział Ginekologiczno - Położniczy 533348381
Oddział Kardiologiczny (Inwazyjna) 533348326
Oddział Kardiologiczny (Zachowawacza) 533348325
Oddział Neurologiczny z Pododdziałem Udarowym 533348311
Oddział Okulistyczny 533348315
Oddział Onkologii Klinicznej 533348312
Oddział Otolaryngologiczny 533348328
Oddział Urazowo-Ortopedyczny 533348329
Oddział Urologiczny 533348336
Zespół Leczenia Rehabilitacyjnego 533348339

- Dzięki takiej opcji, możliwe będzie realizowanie m.in. wideokonferencji. Tablety będą również służyły do prowadzenia teleporad i wideokonferencji pomiędzy oddziałami oraz ośrodkami zewnętrznymi - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

(McM)

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Z ŻYCIA PSW

Kolejny etap rozbudowy infrastruktury PSW

W dniu 30 kwietnia 2020 roku prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk Rektor Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej oraz mgr inż. Eugeniusz Izdebski reprezentujący Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „BUDOMEX" z Białej Podlaskiej **zawarli umowę dotyczącą realizacji nowej inwestycji przy PSW w Białej Podlaskiej.**

Rozpoczęta inwestycja dotyczy budowy nowoczesnego obiektu uzupełniającego dotychczasową infrastrukturę Uczelni. Wybudowany obiekt w pomieszczeniach zlokalizowanych na parterze umożliwi prowadzenie zajęć dydaktycznych studentom Wydziału Nauk o Zdrowiu. Pozostałe pomieszczenia zlokalizowane na czterech piętrach zostaną przeznaczone na część mieszkalną, umożliwiając pobyt ok. 80 osobom w pokojach jedno i dwu osobowych w standardzie pokoju hotelowego trzygwiazdkowego. Budynek zostanie wyposażony w infrastrukturę umożliwiającą minimalne zaangażowanie osobowe przy jego obsłudze oraz rozwiązania proekologiczne i jednocześnie minimalizujące koszty utrzymania m.in. instalację fotowoltaiczną zapewniającą zasilanie z energii słonecznej. Ostatecznym efektem będzie podpiwniczony, sześciokondygnacyjny obiekt o powierzchni zabudowy ok 900 m2, powierzchni użytkowej ok. 000 3 m2 i kubaturze ponad 000 10 m3.

Wszystkie prace projektowe, budowalne oraz uzyskanie pozwoleń zostaną wykonane w terminie do 31 sierpnia 2021 r., a łączny koszt wyniesie 14 300 000,00 zł.

Budynek wkomponowuje się w całość infrastruktury Uczelni i stanowi jednocześnie uzupełnienie i kontynuację rozwoju nowoczesnej bazy materialnej Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej oraz wychodzi naprzeciw oczekiwaniom studentów, pracowników naukowych i dydaktycznych zapewniając odpowiedni standard do zdobywania wiedzy oraz umożliwia życie w obiekcie na miarę XXI w.

Obiekt zlokalizowany będzie przy istniejącym budynku głównym Uczelni przy ul. Sidorskiej 95/97 w Białej Podlaskiej.

eprasa.pl 7b7bd57465

Mała szkoła pod Lubartowem stała się pionierem w pomysłach na ciekawe e-lekcje w dobie pandemii koronawirusa

Uczniowie spotykają się na zdalnych lekcjach, rodzice na wywiadówce

Zdalnie przeprowadzane są nie tylko lekcje, ale również „Wieczorek poezji", zebranie z rodzicami i Rada Pedagogiczna! Do wirtualnej rzeczywistości przenieśliśmy całą szkolną społeczność i wszystkie wydarzenia! - podkreśla Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka SP w Szczekarkowie.

fot.fot.

Przedstawiciele szkoły ze Szczekarkowa na czele z Edytą Borowicz-Czuchrytą i uczennicami Mileną Gdulą, po prawej Justyna Mąką w porannym programie TVP2 „Pytanie na śniadanie" 27 kwietnia opowiedziały o projekcie eTwinning SPACE, który realizują w szkole we współpracy ze szkołami z Litwy, Grecji, Portugalii, Turcji, Gruzji, Włoch, Estonii, Ukrainy. W telewizji śniadaniowej uczennice zaprezentowały quiz przygotowany w ramach projektu na temat zmian klimatycznych

Od 12 marca szkoły zawiesiły działalność. Nauczyciele w tym czasie mają obowiązek realizować podstawę programową wykorzystując internet.

- Nauczyciel został postawiony z dnia na dzień bez żadnego szkolenia w zakresie stosowania zdalnych technologii. Większość nauczycieli prowadzi edukację korespondencyjną, wykańczając rodziców przesyłaniem kart pracy, odsyłaniem zdjęć, czy nagrywaniem filmików - mówi Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka SP w Szczekarkowie.

Dzięki pani Edycie coraz więcej nauczycieli decyduje się prowadzić e-lekcję w internecie, tak jak robili to dotychczas w szkole. W niewielkiej szkole pod Lubartowem edukację online prowadzi już duża grupa nauczycieli.

- Przez 1,5 miesiąca dzieci tylko spotykały się na lekcjach online z języka angielskiego, a teraz jest już matematyka, język polski, edukacja wczesnoszkolna - wylicza nauczycielka. - Uczniowie potrzebują kontaktu z nauczycielem, chcemy się zobaczyć, porozmawiać, omówić pewne tematy, a nie tylko rodzice mają doczytywać i tłumaczyć dzieciom - dodaje.

Dzieci zadowolone, rodzice odetchnęli z ulgą

Do prowadzenia zajęć nauczyciele ze szkoły w Szczekarkowie wykorzystują nowoczesne technologie informacyjne. Administratorem Office 365, pakietu aplikacji i usług Microsoft jest nauczycielka języka angielskiego Edyta Borowicz-Czuchryta. Od dwóch lat anglistka jest też Microsoft Innovative Educator Expert – Ekspertem Microsoft w zakresie innowacyjnej edukacji.

- Każda instytucja edukacyjna może bezpłatnie zarejestrować się w usłudze Office 365 Education, wówczas uczniowie i pedagodzy mogą korzystać z takich programów jak Word, Excel, PowerPoint, OneNote, a także Microsoft Teams i innych narzędzi. Takie rozwiązania zapewniają absolutnie bezpieczną edukację online - podkreśla nauczycielka. - Nic nie zastąpi kontaktu z uczniem! Dzięki spotkaniom w aplikacji Teams można z uczniami rozmawiać, wysłuchać ich pytań i odpowiedzieć na nie.

Lekcje, koła zainteresowań, uroczystości

W sieci oprócz lekcji prowadzone są szkolne uroczystości i zajęcia dodatkowe rozwijające pasje i zainteresowania uczniów.

- Mieliśmy spotkanie z okazji uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, szkolny konkurs, „Wieczorek poezji", a nawet zebranie z rodzicami i Radę Pedagogiczną! Do wirtualnej rzeczywistości przenieśliśmy całą szkolną społeczność i wszystkie wydarzenia! - podkreśla nauczycielka.Rodzice nie kryją zadowolenia z e-lekcji prowadzonych w szczekarkowskiej szkole.

Uczniowie klasy piątej na lekcji języka angielskiego. Od lewej: Aleksandra Kusyk, Łukasz Pawluczuk, Kamil Gdula, Patryk Niebrzydowski, Zuzanna Aftyka

- Zdalne nauczanie sprawdza się w tej chwili rewelacyjnie - mówi matka jednego z uczniów szczekarkowskiej szkoły. - Początki były ciężkie, bo tylko angielski był prowadzony zdalnie, dopiero potem pani Edyta przeszkoliła innych nauczycieli i teraz mamy połowę problemu z głowy. Dzięki e-lekcjom to nauczyciele tłumaczą dzieciom przez internet, a nie my - rodzice, bo tak naprawdę, w dobie pandemii to na nas spoczął obowiązek nauczania swoich dzieci - przyznaje. - Jesteśmy bardzo zadowoleni i absolutnie nie chcielibyśmy powrotu do dawnej, korespondencyjnej formy przekazywania zajęć do samodzielnego wykonania w domu - przyznają rodzice. - Dzięki e-lekcjom dzieci mają mniej zadań domowych, a wcześniej tonęły w książkach. Przez 45 minut nauczyciel może im dużo wiedzy przekazać i wytłumaczyć to, czego nie rozumieją. W tej chwili złapaliśmy oddech, jeszcze raz podkreślam, to duża i naprawdę dobra zmiana - przyznają rodzice.

MS

Agnieszka Romaneczko,
nauczyciel języka polskiego, SP w Szczekarkowie wychowawca klasy 4 i 5

Dzieci wstają z rana, tak jakby szły do szkoły

- Wiele zadań robimy teraz wspólnie z uczniami i dzięki temu rodzice nie mają już tego obowiązku. Lekcję w aplikacji Teams sprawdzają się bardzo dobrze, od razu spostrzegliśmy, że są dużo lepsze efekty nauczania. Dzieci są bardziej zmotywowane do pracy. Duży plus widzą rodzice - dzieci wstają z rana, tak jakby szły do szkoły i zazwyczaj mają po kolei kilka lekcji w różnej konfiguracji. Przede wszystkim dzięki temu, że się widzimy i rozmawiamy mamy bardzo dobry kontakt z uczniami. Nauka jest w tej formie atrakcyjna, ponieważ możliwe jest stosowanie zabaw, co wcześniej na kartkach papieru nie było możliwe. Zorganizowałam nawet zebranie z rodzicami. Jak podkreślali rodzice w rozmowie, dzięki nauce online dzieci są bardziej samodzielne przy odrabianiu pracy domowej. Mając już wiedzę przekazaną na lekcji przez nauczyciela same wiedzą jak powinny odrobić pracę domową, nie wymagają już tak dużego wsparcia rodziców

Anna Zmysłowska,
dyrektor SP w Szczekarkowie

Na e-lekcjach można wytłumaczyć dany temat

- Od trzech tygodni pracujemy na e-lekcjach ze starszymi dziećmi w klasach 4-8, klasy 1-3 dopiero zaczynają logować się w systemie. Jesteśmy bardziej zadowoleni z takiej pracy, niż zlecania prac do samodzielnego opracowania przez uczniów w domu. Na e-lekcjach można wytłumaczyć dany temat, uczeń może dopytać, jeśli czegoś nie rozumie. Widzimy się - to też ma duże znaczenie w czasie kwarantanny, kiedy nie mamy ze sobą kontaktu osobistego. Prowadzę zdalnie lekcję matematyki z uczniami klasy czwartej i piątej. Do pracy na lekcji wykorzystuję e-podręczniki, także dzieci mają na ekranie monitora podręcznik, mogą też w zeszytach notować zadania. Niektóre zadania wykonujemy wspólnie, inne - dzieci robią samodzielnie i później je sprawdzamy, porównujemy rozwiązania. Nie wróciłabym do wcześniejszej, korespondencyjnej formy nauczania

Edyta Borowicz-Czuchryta,
nauczycielka j. angielskiego w SP w Szczekarkowie

- Przez 1,5 miesiąca dzieci tylko spotykały się na lekcjach online z języka angielskiego, a teraz jest już matematyka, język polski, edukacja wczesnoszkolna

Muzeum w Kozłówce wkrótce otwarte. Nie wejdziemy do kaplicy

Muzeum Zamoyskich planuje otworzyć Pałac, Powozownię i Galerię Sztuki Socrealizmu, w pierwszym etapie nie będzie można wejść do Kaplicy pałacowej (ale pozostanie możliwość przyjrzenia się wnętrzu przez kratę). Ceny biletów mają pozostać bez zmian. Muzeum może zostać otwarte między 12 a 19 maja.

Sezon w Muzeum Zamoyskich kończy się w listopadzie. W 2020 r. jak zwykle przerwa miała trwać do 30 marca. Ale stało się inaczej. Z powodu epidemii koronawirusa zbiory Muzeum Zamoyskich można było oglądać tylko wirtualnie.

Park otwarty, do Pałacu wstęp dla pięciu osób jednorazowo

Na początku maja ograniczenia zaczęto łagodzić.

- Zgodnie z zaleceniami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jesteśmy w trakcie konsultowania zasad otwarcia Muzeum Zamoyskich w Kozłówce ze służbami sanitarno-epidemiologicznymi i pracujemy nad tym, by możliwie szybko i bezpiecznie udostępnić nasze ekspozycje dla zwiedzających - informuje Agata Ulanowska, Kierownik Działu Edukacji, Informacji Muzealnej i Wydawnictw.

Od 5 maja Park w Kozłówce jest otwarty dla zwiedzających w godzinach 9 – 19. W czasie wizyty należy zasłaniać nos i usta, zachować 2-metrowy dystans od innych osób, nie dotykać znajdujących się w parku urządzeń i rzeczy, ani ławek, nie organizować pikników lub spotkań towarzyskich, nie korzystać z placu zabaw.

Prawdopodobne otwarcie ekspozycji Muzeum Zamoyskich w Kozłówce nastąpi między 12 a 19 maja. W pierwszym etapie godziny otwarcia Muzeum będą skrócone, a liczba zwiedzających ekspozycję zostanie zmniejszona do 5 osób. - Planujemy otworzyć Pałac, Powozownię i Galerię Sztuki Socrealizmu, w pierwszym etapie nie będzie można wejść do Kaplicy pałacowej (ale pozostanie możliwość przyjrzenia się wnętrzu przez kratę) - informuje Agata Ulanowska.

Ceny biletów bez zmian

We wnętrzach muzealnych pojawią się nowe eksponaty np. tłok pieczętny z herbem Zamoyskich czy torebka balowa. W Galerii Sztuki Socrealizmu będzie można dalej obejrzeć prezentowaną w ubiegłym roku wystawę „1949–2019. Stale o Nowej Hucie". W sali wystaw czasowych w Teatralni trwa remont. Muzeum zapewnia, że sytuacja związana z epidemią koronawirusa nie wpłynie na ceny biletów.

KA

PAŁAC

bilet normalny 28 zł
bilet ulgowy 14 zł
bezpłatnie: w środy
GALERIA SZTUKI SOCREALIZMU
bilet normalny 10 zł
bilet ulgowy 5 zł
POWOZOWNIA
bilet normalny 8 zł
bilet ulgowy 4 zł
KARNET
obejmuje wszystkie ekspozycje
normalny 38 zł
ulgowy 19 zł

eprasa.pl 7b7bd57465

W tym tygodniu zapadnie decyzja czy pacjent ze szpitala zasili grono ozdrowieńców

Jednego pacjenta pięć razy badali na koronawirusa

POWIAT OPOLSKI: Choć ostatnie badania kontrolne nie potwierdziły, że pacjent ze szpitala w Poniatowej jest chory na Covid-19, to wciąż nie on jest uznany przez sanepid za pierwszego ozdrowieńca w powiecie opolskim.

Gabriel Maj
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Zgodnie z obowiązującymi procedurami, wykonane zostały testy po dziesięciu i dwunastu dniach od pobrania pierwszej próbki. Testy te dały wynik negatywny

W ostatnich dniach wykonano kolejne testy na obecność koronawirusa u 60-letniego pacjenta oddziału chirurgicznego, u którego pierwszy test dał wynik pozytywny. Ostatnie badania wykonane zostały 4 i 6 maja.

- Zgodnie z obowiązującymi procedurami, wykonane zostały testy po dziesięciu i dwunastu dniach od pobrania pierwszej próbki. Testy te dały wynik negatywny – informuje Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Tym samym pacjent mógł opuścić izolatkę, do której trafił w związku z podejrzeniem zakażenia. Bowiem tylko w warunkach izolacji mogło przebiegać jego leczenie, z zachowaniem jednocześnie wszystkich niezbędnych wymogów sanitarnych.

- Wynik negatywny pozwala nam na przeniesienie pacjenta do innego szpitala, w którym jego leczenie będzie kontynuowane – dodaje.

Przypomnijmy. Pacjent ze szpitala w Poniatowej przebadany został w sumie pięć razy. Pierwszy wynik potwierdzający zakażenie koronawirusem u 60-latka wyszedł przypadkowo. Mężczyzna miał zostać przewieziony na operację do Lublina. Ale szpital zażyczył sobie najpierw wykonania testu na obecność wirusa. Wynik był dodatni. Kolejne cztery badania - ku zaskoczeniu - dały wynik ujemny.

W związku z wystąpieniem podejrzenia zakażenia testy na obecność koronawirusa przeprowadzono również u personelu i pozostałych pacjentów szpitala. Na ponad 130 wykonanych testów, jeden dał wynik pozytywny. Wirus wykryty został u pielęgniarki z oddziału ortopedii. Kobieta trafiła do izolatorium w Nałęczowie. Pozostaje pod nadzorem sanitarno-epidemiologicznym, a jej stan zdrowia jest monitorowany przez lekarza zakaźnika. Na wczoraj (poniedziałek) zaplanowane zostało u niej pobranie kolejnego wymazu do badań.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie w poniedziałek rano, gdy dopytywaliśmy, nie zaliczała jeszcze pacjenta poniatowskiego szpitala do grona ozdrowieńców. A za taką osobę może być uznany pacjent u którego objawy ustąpiły, a stan zdrowia się poprawił, co potwierdzone zostało wynikami badań.

- Ozdrowieńcem jest pierwszy pacjent z powiatu opolskiego powyżej 61. roku życia. Decyzję co do następnych dwóch pacjentów z powiatu opolskiego będą podjęte dzisiaj i w najbliższych dniach – zapowiada Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik WSSE w Lublinie.

Pacjentem, który wyzdrowiał z Covid-19 - o którym mówi rzeczniczka - jest mieszkaniec Poniatowej. 61-letni mężczyzna był pierwszym potwierdzonym przypadkiem zakażenia Sars-Cov2 w powiecie opolskim. Groźny wirus z Chin wykryty został u niego 7 kwietnia.

Agnieszka Ciekot

Tabela nowych przypadków zakażeń w regionie

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
5.05.	M	21-40	łukowski	dobry
5.05.	K	21-40	łukowski	dobry
6.05.	Kx2	21-40	rycki	dobry
6.05.	K	61+	rycki	dobry
6.05.	K	41-60	zamojski	dobry
7.05.	M	61+	zamojski	dobry
8.05.	K	0-20	tomaszowski	dobry
8.05.	K	21-40	tomaszowski	dobry
8.05.	K	21-40	Zamość	dobry
9.05.	K	21-40	Lublin	dobry
9.05.	M	21-40	Lublin	dobry
10.05.	K	21-40	tomaszowski	dobry
10.05.	K	41-60	łukowski	dobry

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1918
PROMOCJA 12- 18.05.2020

1. Mleko Twój kubek 2% 1l UHT - 2,77 zł
2. Bułka Fitnes 80 g - 0,95 zł PRODUKCJA WŁASNA
3. Princessa longa 49 g - 1,19 zł
4. Kawa Tchibo Ecxlusive 250 g - 9,99 zł
5. Kaszanka grillowa z boczkiem 600 g - 8,99 zł
6. Ketchupy Dawtona 500 g pikantny i łagodny - 3,33 zł

I N F O R M A C J A

Sprawdzaj wiarygodne źródła:
www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

KPRM

Zasłoń usta i nos
Rób to właściwie!
Chrońmy siebie nawzajem.

Jeśli wychodzisz z domu, musisz zakryć usta i nos. Możesz to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, materiałowej, apaszki, szalika czy kasku ochronnego. Pamiętaj! Zasłaniaj zarówno usta, jak i nos – nie noś maseczki na brodzie.

Kiedy MUSZĘ zakryć usta i nos?

W galerii handlowej, sklepie, na targu
a także w innych punktach usługowych

W pracy
gdy obsługuję osoby z zewnątrz (np. klientów)

Na ulicy
gdy idę, jadę rowerem lub na hulajnodze

W komunikacji zbiorowej
np. w autobusie, tramwaju, metrze, w prywatnym busie

W miejscach publicznych
np. w urzędzie, szkole, uczelni, banku, parku

W samochodzie osobowym
gdy jadę z osobą, z którą na co dzień nie mieszkam

Jak WŁAŚCIWIE zakrywać usta i nos?

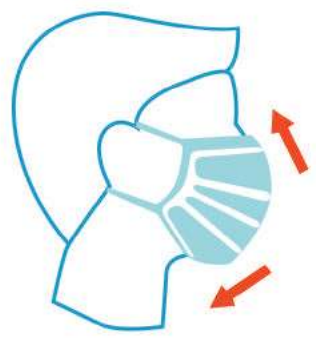

Przed nałożeniem ochrony umyj ręce. Zakryj usta i nos. Upewnij się, że maska nie odstaje od twarzy.

Gdy odsłaniasz nos lub nosisz maseczkę na brodzie, ochrona nie jest skuteczna. A Ty możesz zarażać innych!

Pamiętaj o zasadach bezpieczeństwa!

- Właściwie zasłaniaj usta i nos.
- Często i dokładnie myj ręce.
- Zachowaj 2-metrową odległość od innych.

Uwaga!
Policjanci, kasjerzy w banku czy sprzedawcy w sklepie mogą poprosić nas o odkrycie twarzy w celu identyfikacji. Mamy obowiązek uczynić to na ich prośbę.

KPRM

eprasa.pl 7b7bd57465

Uderzył w ogrodzenie. Nie żyje

GM ŁUKÓW/GM ULAN W Świdrach 27 kwietnia kierowca nissana zjechał z jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji. W wyniku wypadku pokrzywdzony mężczyzna, 64-latek z gminy Ulan doznał obrażeń ciała. Zmarł 1 maja.

Pijany jechał do miasta „bocznymi drogami". Policjantom wmawiał, że jest trzeźwy

ŁUKÓW Prawie 2 promile alkoholu miał 41-latek, którego policjanci zatrzymali po anonimowym zgłoszeniu. Informator, który zadzwonił we wtorek (5 maja) na dyżurkę powiedział, że „bocznymi drogami" jedzie w kierunku miasta osobówka, a jej kierowca może być pijany. Osobówka zbliżała się do Łukowa od strony Krynki. - Policjanci zatrzymali renault w Wólce Świątkowej. Autem kierował 41-latek z gminy Łuków, który tłumaczył, że jest trzeźwy - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józik z policji w Łukowie.

Okazało się, że 41-latek miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Jego renault został odholowany na parking strzeżony, a mężczyzna przekazany kuzynce i zwolniony do domu.

Na tym nie koniec kłopotów kierowcy. Policjanci sprawdzają jeszcze jego prawo jazdy, które zostało wydane w innym kraju. - Dane osobowe mężczyzny nie zgadzają się ze stanem faktycznym. Teraz prowadzący postępowanie sprawdzą czy 41-latek „zdobył" prawo jazdy legalnie, czy też nieprawdziwe dane znajdujące się w dokumencie zostały wpisane tam tylko „omyłkowo" - wyjaśnia oficer prasowy.

41-latek usłyszał zarzut za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet do 2 lat odsiadki.

p

Zaufała nawigacji. Doszło do stłuczki

POWIAT ŁUKOWSKI Na szczęście niegroźnych obrażeń ciała doznali uczestnicy wypadku do jakiego doszło w poniedziałek, 4 maja, w Celinach koło Trzebieszowa. Kierująca audi 29-latka z Sokołowa Podlaskiego nie zachowała ostrożności na skrzyżowaniu i nie ustąpiła pierwszeństwa innemu audi. Kobieta tłumaczyła mundurowym, że drogą tą jechała pierwszy raz i korzystała z nawigacji. Mówiła, że nie zorientowała się, że jest na skrzyżowaniu na drodze podporządkowanej i że ma obowiązek ustąpić pierwszeństwa. 46-latek z drugiego audi doznał obrażeń i trafił do szpitala. Nic poważnego mu się nie stało.

p

Z dymem poszło ponad 17 tys. zł

GM STOCZEK ŁUKOWSKI W Rudej 1 maja spaliła się składowana na polu słoma. Z ogniem walczyli m.in. strażacy ochotnicy ze Stoczka. - Przed godziną 2 otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze - relacjonują druhowie. Nasze działania polegały na zbudowaniu linii gaśniczej oraz podaniu prądu wody w natarciu na ogień. Pożar był oddalony od drogi więc nasz drugi zastęp zajął się budową linii zasilającej w wodę od drogi do miejsca pożaru i wraz z innymi zastępami dowoził wodę na miejsce - opisują akcję strażacy. Z pożarem walczyły też jednostki z Łukowa (zawodowcy) oraz OSP Jedlanka i OSP Szyszki. Właściciel oszacował straty na 17,5 tys. zł.

p

Miał amfetaminę

GM. ŁUKÓW 28 kwietnia w Gręzówce policjanci znaleźli amfetaminę u 28-latka z gminy Łuków.

p

Włam za 1000 złotych

GM. ŁUKÓW W Krynce nieznany sprawca włamał się do budynku gospodarczego, skąd ukradł trójfazowy silnik elektryczny z osprzętem o wartości 1000 zł. Do włamania doszło 30 kwietnia.

Policjanci zatrzymali pijanego seniora za kółkiem

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA Pijany 65-latek jechał suzuki i nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe jadącego za nim radiowozu.

W środę, 6 maja, wieczorem policjanci z łukowskiej drogówki patrolując drogi gminy Krzywda nieoznakowanym radiowozem wyposażonym w kamerę, zauważyli jadącą z przeciwka osobówkę.

- Mundurowi widząc, że auto porusza się „wężykiem" domyślili się, że kierujący nim mężczyzna może być pod wpływem alkoholu. Funkcjonariusze natychmiast włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe w radiowozie i zawrócili za jadącym w kierunku centrum Krzywdy samochodem – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Brak reakcji

Jadący przed nimi samochód marki Suzuki w dalszym ciągu jechał całą szerokością jezdni, kierujący w ogóle nie zwracał uwagi na sygnały pojazdu uprzywilejowanego, nakazujące mu zatrzymanie. Policjanci swoim samochodem „zrównali się" z osobówką, lecz kierujący nią mężczyzna w dalszym ciągu nie reagował na podawane mu sygnały i znaki nakazujące zatrzymanie.

- Po chwili mundurowi zachowując wszelkie środki ostrożności wyprzedzili suzuki, kierujący osobówką zatrzymał się za radiowozem. Mundurowi dobiegli do siedzącego w aucie kierowcy, ich przypuszczenia potwierdziły się. Kierujący samochodem 65-latek z gminy Krzywda był pod widocznym działaniem alkoholu. Funkcjonariusze nie mogli nawiązać z nim logicznego kontaktu, mężczyzna nie był zorientowany w swojej sytuacji, nie wiedział co się stało – opowiada Józwik.

Stracił prawo jazdy

Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że kierujący z samochodu suzuki miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. 65-latek już „stracił" prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty. Grozi mu co najmniej 3-letni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

mo

Utrudnienia na Browarnej. Wymieniają wodociąg

Wymiana wodociągu to kolejny element przygotowania tej ulicy do remontu, który rozpocznie się w połowie lipca.

Wodociąg, który jest wymieniany liczy sobie kilkadziesiąt lat.

- Ten wodociąg pochodzi z lat 60-tych. Wielokrotnie dochodziło tam do awarii, rozszczelnień i pęknięć. Wszystko z tytułu upływu czasu - mówi Piotr Płudowski.

I etap prac polegać będzie na wymianie rur żeliwnych na rury PE o łącznej długości 376,00 mb na odcinku od skrzyżowania z ulicą Konwiktorską do skrzyżowania z ul. Warszawską w Łukowie. Remont w dalszych etapach obejmie również drugi odcinek ul. Browarnej. Koszt wymiany wodociągu to 450 tys. zł brutto.

Modernizacja przed dużym remontem

Modernizację na zlecenie PUIK-u wykonuje firma MEL-KAN z Ryżek. Na czas remontu do mieszkań i budynków przy Browarnej woda popłynie z zastępczej sieci wodociągowej. Działania ekipy remontowej powodują utrudnienia w ruchu pojazdów na ulicy. Jak informuje burmistrz Łukowa, prace powinny zakończyć się do końca czerwca tego roku.

- W lipcu ruszy remont ulicy Browarnej, współfinansowany w Funduszu Dróg Samorządowych, dlatego teraz wymieniamy wodociąg, a w ubiegłym roku remontowaliśmy kanalizację - tłumaczy burmistrz.

Na czas remontów ruch pojazdów na ulicy jest utrudniony

Zeszłoroczny remont kanalizacji na ul. Browarnej odbył się metodą bezwykopową. Modernizacja była konieczna ze względu na liczne pęknięcia oraz to, że zalewana była przez wody opadowe. Zeszłoroczny remont kanalizacji finansowany był ze środków Funduszu Ochrony Środowiska.

mz

Strefa Płatnego Parkowania w nowej odsłonie

Od 4 maja Miasto wznowiło pobór opłat w łukowskiej Strefie Płatnego Parkowania. W życie weszły nowe zasady. Za parking nie zapłacimy już u kontrolerów, a jedynie w parkomacie oraz za pomocą aplikacji na telefon. Zarząd Dróg Miejskich w Łukowie podpisał umowę z właścicielem aplikacji Pango. Aplikacja dostępna jest na urządzenia z systemem android oraz iOS. Na prośbę mieszkańców w życie wchodzi dodatkowa stawka: 1 zł za pół godziny parkowania. Decyzję o wprowadzeniu tej opłaty podjęła w marcu Rada Miasta. O tę zmianę wnioskował burmistrz. Bez zmian pozostaje wielkość strefy, a także pozostałe stawki za parkowanie.

Właściciele aut elektrycznych parkują za darmo

Nowością jest zwolnienie z opłat za korzystanie ze strefy przez użytkowników pojazdów elektrycznych oraz hybrydowych, którzy posiadają zielone tablice rejestracyjne.

- Nadal z opłat za parkowanie zwolnione będą osoby niepełnosprawne - informuje Piotr Płudowski.

Inna zmiana to obniżenie ceny miejsca parkingowego na wyłączność dla firm z 2400 do 2000 zł za rok. Mieszkańcy nieruchomości zlokalizowanych na terenie strefy, nie będą musieli co miesiąc pojawiać się w urzędzie, by wykupić abonament. Od teraz będą mieli możliwość wykupienia miejsca parkingowego w cenie 10 zł za miesiąc na kwartał, pół roku, bądź rok.

Nowością jest także obniżenie opłaty karnej. Mandat wynoszący 50 zł za parkowanie bez uiszczenia opłaty, będzie mógł zostać obniżony do 30 zł, jeżeli właściciel pojazdu ureguluje karę na konto operatora (ZDM) lub w parkomacie w terminie do 7 dni od momentu jego naliczenia. W związku z zagrożeniem epidemiologicznym, pracownicy ZDM-u będą na bieżąco dezynfekować parkomaty.

mz

Burmistrz wznawia spotkania z mieszkańcami

Od poniedziałku, 11 maja, Piotr Płudowski wznowił przyjmowanie interesantów. Osoby zainteresowane spotkaniem z burmistrzem mogą już teraz zapisywać się telefonicznie na wybrany termin. Interesanci proszeni są o przestrzeganie zaleceń sanitarnych podczas spotkań z włodarzem Łukowa. Osoby zainteresowane umówieniem się na konkretną godzinę, proszone są o wcześniejszy kontakt telefoniczny z Sekretariatem (tel. 25 798 30 01, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 - 15:30). By zapewnić bezpieczeństwo podczas rozmów, mieszkańcom udostępnione zostaną rękawiczki ochronne i płyn do dezynfekcji. Niezbędne będzie także założenie maseczki ochronnej.

Urząd Miasta Łuków wznowił normalną pracę 4 maja.

mz

eprasa.pl 7b7bd57465

Mieszkańcy miejscowości boją się o swoje zdrowie i nie wiedzą, czy mogą iść bezpiecznie po zakupy

Koronawirus w wiejskim sklepie

Na początku maja u jednej z pracownic sklepu Groszek w Oblasach wykryto koronawirusa. 17 osób skierowano na kwarantannę, a 13 pobrano wymazy do badań. U jednej osoby test dał wynik pozytywny.

Na początku ubiegłego tygodnia do redakcji „Wspólnoty" wpłynęły sygnały ze strony mieszkańców Oblas, zaniepokojonych sytuacją w miejscowym sklepie Groszek. Według tych informacji jedna z ekspedientek miała być zarażona koronawirusem. Naszych rozmówców bulwersował fakt, że sklep w takiej sytuacji dalej działa, bo ich zdaniem powinien zostać zamknięty.

Informację o przypadku koronawirusa w Oblasach potwierdził Piotr Pietura, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach. Zgłoszenie w tej sprawie wpłynęło do powiatowej stacji w piątek, 1 maja około godziny 20.

– Od razu rozpoczęliśmy wywiady epidemiologiczne, żeby ustalić, kto będzie podlegał kwarantannie. Ustaliliśmy 17 osób. Osoba, która miała dodatni wynik, jest aktualnie w szpitalu, gdzie podlega leczeniu. Spośród 17 osób w kwarantannie, 13 osobom pobrane zostały wymazy do badań. Dalsze kroki uzależniamy od wyników testów – mówił inspektor w środę.

Wyniki testów

W poniedziałek, przed zamknięciem tego numeru „Wspólnoty" udało nam się ustalić wyniki wspomnianych testów. Jak przekazała Magdalena Smolińska–Kornas, Rzecznik Prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, spośród 13 badanych osób, u jednej test dał wynik pozytywny, co oznacza zakażenie wirusem – to osoba z najbliższej styczności z pierwszym przypadkiem z Oblas, jednak nie powiązana ze sklepem. Pozostałe 12 osób miało wyniki negatywne. W związku z nowym przypadkiem sanepid rozpoczął intensywne przeprowadzanie kolejnych wywiadów epidemiologicznych.

Sanepid uspokaja

Jak tłumaczy puławska PSSE, sklep mógł zostać uruchomiony po dezynfekcji i z nowym personelem, jednak sytuacja niepokoiła mieszkańców i sanepid otrzymywał nowe zgłoszenia.

Fot.FB Sklep Spożywczy Groszek Oblasy

Właściciele sklepu w Oblasach zapewniają, że wszystkie pomieszczenia i powierzchnie zostały poddane ozonowaniu i dezynfekcji, a do obsługi skierowano nowy personel, który nie miał kontaktu z osobą chorą

– W poniedziałek (4 maja - przyp. red.) dostaliśmy informację, jakoby w sklepie pracowali ci sami pracownicy, którzy powinni być na kwarantannie. Wysłałem kontrolę, która nie potwierdziła, by osoby objęte kwarantanną prowadziły sprzedaż. Kontrola wykazała, że są to trzy całkiem inne osoby. Ustalono też, że właściciel zwiększył częstotliwość bieżącej dezynfekcji. Sytuacja jest pod kontrolą. Reagujemy na każdy sygnał. Wiadomo, że w takiej małej społeczności ludzie mogą zareagować na taką sytuację silnymi emocjami, ale powinniśmy zachować się mądrze. Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji, w której okaże się, że jest chory lub jest bezobjawowym nosicielem – uspokaja dyrektor Pietura.

Najtrudniejszy tydzień w ciągu 10 lat działalności

Na bieżąco do sytuacji odnosił się Sklep Spożywczy Groszek w Oblasach. Za pośrednictwem internetu informował mieszkańców o podjętych krokach. Podkreślano stały kontakt z puławskim sanepidem. W zeszłym tygodniu w krótkim wpisie właściciele poinformowali, że stan pracownika przebywającego w szpitalu jest dobry, a wszyscy, którzy mieli z nim kontakt, przebywają na kwarantannie. Wszystkie pomieszczenia i powierzchnie w sklepie zostały poddane ozonowaniu i dezynfekcji i czasowo wymieniono obsługę. Z powodu zaistniałej sytuacji w zeszłym tygodniu sklep działał krócej – od 8 do 17 (wcześniej od 6 do 21). W kolejnym wpisie z 11 maja, poinformowano, że po najtrudniejszym w dziesięcioletniej działalności tygodniu, sklep powraca do normalnego funkcjonowania i wcześniejszych godzin otwarcia. Przypomniał klientom o konieczności zasłaniania twarzy, dezynfekcji rąk i używania rękawiczek.

Fot.Marta Pietroń

Piotr Pietura, PSSE w Puławach
Spośród 17 osób w kwarantannie, 13 osobom pobrane zostały wymazy do badań

„Teraz to najbezpieczniejszy sklep"

„Wspólnota Puławska" o sytuacji porozmawiała bezpośrednio z właścicielem sklepu, Zbigniewem Skowyrą. Jak podkreślił przedsiębiorca, do zakażenia koronawirusem nie doszło w sklepie, bo w momencie zakażenia pracownica była na urlopie. Mimo to, zgodnie z decyzją sanepidu, cała załoga poddała się kwarantannie. Właściciel tłumaczy, że i przed sytuacją zakażenia, i tym bardziej teraz sklep przywiązuje dużą wagę do bezpieczeństwa sanitarnego, a po tym jak cała załoga została przebadana, można powiedzieć, że to najbezpieczniejszy sklep w okolicy. Obroty sklepu spadły, jednak właściciel ma nadzieję, że wszystko wróci do normy. W związku z wcześniejszymi wątpliwościami mieszkańców, Zbigniew Skowyra tłumaczy też, że nigdy nie odważyłby się otworzyć sklepu, gdyby nie udało się zapewnić nowej obsługi.

Kamil Wąsik

Odmrażanie Puław: galerie przyciągają promocjami

Ponowny start gospodarki widać już w Puławach – przede wszystkim ruszyły sklepy w galeriach handlowych.

Sklepy kuszą promocjami

Po majowym weekendzie działalność w miarę normalnym trybie wznowiła największa puławska galeria – Zielona – która jeszcze dwa tygodnie temu świeciła pustkami. Otwarta jest także sąsiednia Galeria Nova. Ponownie działają też inne sklepy w całym mieście – RTV/AGD, odzieżowe czy wielobranżowe. Wiele z nich próbuje przyciągnąć klientów bardzo atrakcyjnymi promocjami, przeceniając wybrane produkty nawet o 50 procent.

Galerie wracają do normalności...

W czasie gospodarczego przestoju wewnątrz Galerii Zielonej otwartych było tylko kilka punktów – drogeria Natura, Żabka czy kiosk. Teraz działa tam już większość sklepów i punktów usługowych m.in. sklepy odzieżowe i salony obuwnicze, zarówno na parterze, jak i na pierwszym piętrze. Ponownie otwarty został sklep herbaciany, salon optyczny, Empik, kantor, salon galanterii czy sklep z pościelą. Kilka punktów wciąż pozostaje zamkniętych, m.in. kawiarnia i biuro podróży na parterze galerii, siłownia na najwyższym piętrze (siłownie mają być uruchomione dopiero w IV etapie odmrażania) czy wciąż niektóre sklepy odzieżowe – na części witryn zamkniętych sklepów pojawiły się ogłoszenia o poszukiwaniu nowych pracowników. Nie działają też wysepki handlowe w holu i na korytarzach galerii.

... ale z sanitarnym reżimem

W centrum handlowym co godzinę pracownicy dezynfekują klamki, poręcze, przyciski w windach, a także toalety i pokój dla rodziców z dziećmi. W różnych punktach galerii rozmieszczono dozowniki z płynem dezynfekującym z instrukcją ich używania. Wnętrze galerii zdobią materiały graficzne przypominające o zasadach zachowania bezpieczeństwa. Ich przestrzegania pilnuje ochrona sklepu, która monitoruje obiekt pod względem liczby klientów. Zgodnie z nowym rozporządzeniem limit zależy od powierzchni centrum – w przeliczeniu na jedną osobę powinno przypadać nie mniej niż 15 metrów kwadratowych. Ochrona pilnuje też, czy klienci zakrywają nos i czy zachowują odległość dwóch metrów od siebie. Galeria zachęca też do korzystania z płatności zbliżeniowych i parkowania na co drugim miejscu.

Hotele i gabinety rehabilitacji witają ponownie

Od 4 maja ponownie otwarte mogą być nie tylko sklepy. W Puławach ostatni tydzień na przygotowaniach do uruchomienia w bezpiecznych warunkach upłynął Bibliotece Miejskiej i Muzeum Czartoryskich. Wielu puławian cieszy się z tego, że działalność na nowo rozpoczynają centra rehabilitacyjne – od 4 maja działa już pracownia rehabilitacji w Internusie. Puławski Bio-Relax ostatni tydzień poświęcił na przygotowania do bezpiecznego otwarcia. W nowej rzeczywistości odnajdują się także puławskie hotele, które w mediach społecznościowych ogłosiły już gotowość na przyjęcie wszystkich gości (a nie jak do tej pory tylko w podróżach służbowych) i zapraszają do rezerwowania pokoi.

Kamil Wąsik

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl 7b7bd57465

Przeszkadzał mu koncert balkonowy Łukowskiego Ośrodka Kultury. Wezwał na muzyków policję

ŁUKÓW Trębacz chciał zagrać dla mieszkańców bloku, aby umilić im czas kwarantanny. Jednak ktoś uznał, że miło nie będzie i zablokował koncert, zanim się zaczął.

Łukowski Ośrodek Kultury na czas pandemii wyszedł z kulturą do ludzi. Balkonowe koncerty skierowane do mieszkańców łukowskich osiedli odbywały się na balkonie ŁOK-u, na os. Sienkiewicza czy os. Unitów Podlaskich. **Komunikat dyrektora**W poniedziałek, 4 maja, odbyć się miał piąty już „Balkonowy Koncert" organizowany przez ŁOK. Tym razem trębacz Anton Fartusznyj pojawił się na os. Klimeckiego. Gotowy był do koncertu, czekał aż podkład muzyczny popłynie z głośników. Tymczasem ze sprzętu nagłaśniającego popłynął komunikat dyrektora ŁOK-u.

„Musimy odwołać koncert, przepraszamy". Koncert, którego mieszkańcy mieli wysłuchać na balkonach i w oknach nie doszedł do sutku. - Niestety, próbowaliśmy. Koncert na osiedlu Klimeckiego musieliśmy przerwać. Ktoś zadzwonił na policję twierdząc, że nie życzy sobie, aby grać pod jego blokiem - informuje ŁOK.

Instruktor ŁOK, Antoni Fartusznyj dawał „Koncerty Balkonowe", by umilić mieszkańcom Łukowa czas pandemii

Mieszkańcy czekali

Dyrektor Grzegorz Skwarek, komentując sprawę przyznał, że to „przykra sytuacja". - Mieszkańcy na nas czekali. Ze względu na stan pandemii zastosowaliśmy się pokornie do prośby policji - kwituje szef Łukowskiego Ośrodka Kultury.

Jak informuje oficer prasowy KPP Łuków, przed rozpoczęciem koncertu jeden z mieszkańców Łukowa powiadomił policję o tym, że w rejonie os. Klimeckiego są osoby, które zaczynają głośno puszczać muzykę.

- W momencie, gdy policjanci przyjechali na miejsce, podszedł do nich przedstawiciel ŁOK-u, policjanci poinformowali go w jakim celu tu przyjechali i o tym, że jeden z mieszkańców zgłosił zakłócanie ciszy. Dyrektor wówczas podjął decyzję, że koncert się tam nie odbędzie - relacjonuje asp. szt. Marcin Józwik.

Kwadrans muzyki

Po tym wydarzeniu Grzegorz Skwarek wystosował do mieszkańców list, w którym serdecznie dziękuje ze wsparcie ze strony łukowian, za lawinę komentarzy i mnóstwo telefonów, w których mieszkańcy jednoznacznie akceptują „Koncerty Balkonowe". Dyrektor zapewnił, że przygotowując koncerty, pracownicy ŁOK starają się przestrzegać wszystkich obowiązujących ograniczeń wynikających ze stanu epidemicznego, oraz biorą pod uwagę potrzebę ciszy i spokoju mieszkańców. Stąd nie zapowiadają wcześniej miejsca, w którym odbędzie się koncert, a jego czas nie wykracza poza kwadrans."Obiecuję, że tak jak dotąd we współpracy z organami porządkowymi będziemy starali się kontynuować nasze spotkania z Państwem" - pisze w liście dyrektor ŁOK.

mz

Internauci komentują

WERT: Mistrzu zapraszam na Chącińskiego, może być od 6.05 rano tak na pobudzenie i przed 22. Chącińskiego zaprasza.

ELKA: Niby obciach, że ktoś wezwał policję, aleeee każdy jest wolnym człowiekiem i nie można mu narzucać czego ma słuchać. Jeden lubi disco polo inny metal jeszcze inny muzykę klasyczną. A jakby ktoś chciał podzielić się z innymi głośną Metallicą?

JAK TO SIĘ STAŁO?: Pan który przykłada ustnik trąbki do ust zamiast butelki, od razu staje się intruzem na osiedlu. Gdyby jednak była to szyjka butelki, to sytuacja przedstawiłaby się zupełnie inaczej... Akceptacja społeczna na alkoholizm i negowanie propagowania kultury jest przerażająca. Nie zmieni się to nawet za 100 lat, bo zmiany kulturowe w człowieku zachodzą znacząco długo. Mam jednak wielką nadzieję, że się to kiedyś zmieni.

Nowe ograniczenia mają pomóc walczyć z nałogiem

20 maja znikają z rynku papierosy mentolowe

Papierosy mentolowe lub z kapsułką smakową 20 maja znikają z rynku. Tego dnia wchodzi w życie zakaz ich sprzedaży. Z badań wynika, że prawie połowa palących sięga dziś właśnie po takie produkty, potocznie określane jako „papierosy z wiatrem". Aż 65 proc. palaczy nic nie wie o tym zakazie i tyle samo nie rozumie o co w nim chodzi? Po 20 maja będą zmuszeni zmienić swoje nawyki, bo ulubionych papierosów już nie kupią.

Zakaz sprzedaży papierosów o aromacie mentolowym wynika z dyrektywy unijnej, której celem jest dbałość o stan zdrowia społeczeństwa. Wiadomo, że palenie powoduje raka i wiele innych chorób. Koszt leczenia palaczy ponosi całe społeczeństwo. Mentolowe nie szkodzą bardziej niż inne wyroby tytoniowe, które pozostaną w sprzedaży, ale ponieważ regulator twierdzi, że czynią palenie bardziej przyjemnym zostały bezwzględnie wycofane.

Kto rzuci palenie?

Wydawałoby się, że pozbawieni przyjemności palacze odejdą od nałogu. – Na pewno część osób palących potraktuje zmianę przepisów jako impuls do rzucenia palenia, ale mało kto jest w stanie poradzić sobie z wieloletnim nałogiem z dnia nadzień – uprzedzają lekarze, wśród których też ciągle występuje niewielki odsetek osób palących. Ich zdaniem skuteczniejsze w walce z nałogiem są akcje informujące o negatywnym wpływie palenia na zdrowie i budowanie przekonania, że palenie nie jest atrakcyjne, zwłaszcza dla młodzieży.

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez firmę Maison and Partners na zlecenie Federacji Konsumentów pokazuje, że palacze negatywnie odnoszą się do zakazu handlu papierosami metolowymi i z kapsułką. Ponad 60 proc. z nich stwierdziło w badaniu, że odbiera zakaz mentoli jako ograniczenie ich wolności wyboru jako konsumentów. – Przecież wszystkie inne papierosy nadal będą w sprzedaży, więc dyrektywa nie ogranicza palenia tylko dyskryminuje jedną grupę palących – twierdzą fani wyrobów „z wiatrem".

Zakaz sprzedaży tylko jednego rodzaju papierosów nie przypadł do gustu także niepalącym. Pytani o opinię w tej sprawie Polacy aż w 81 proc. przyznali, że zakaz mentoli nie zmniejszy liczby palaczy i że to sami palący powinni decydować o wyborze produktów, a nie administracja państwowa czy unijna.

Czy jest coś w zamian?

Prócz dostępu do całej gamy pozostałych papierosów palacze mają też do wyboru papierosy elektroniczne i podgrzewacze tytoniu typu IQOS. Te legalne alternatywy wybierze prawie 70 proc. pytanych o opinię palaczy mentoli.

Czy pozostali rzucą palenie? Jedynie 10 proc. palących rozważa rzucenie palenia po wycofaniu z rynku ich ulubionych papierosów. Niemal 20 proc. wprost przyznaje, że będzie szukać produktów na czarnym rynku lub samodzielnie wykona papierosy smakowe w domu. Można się zatem spodziewać, że już niebawem na straganach w naszych miastach pojawią się pochodzące z przemytu lub wyprodukowane w nielegalnych wytwórniach mentole, które nie trzymają żadnych standardów sanitarnych. Sprzedawcy będą pewnie informować, że są to rzekomo wyroby autentyczne, wycofane z handlu. Żaden konsument sam nie sprawdzi, co zawierają. W konfiskowanych wcześniej papierosach z kontrabandy znajdowano groźne dla zdrowia chemikalia i cząstki organiczne.

Ważne ostrzeżenia

Od 1994 roku na każdym opakowaniu papierosów znajdują się ostrzeżenia zdrowotne, informujące o szkodliwości palenia. Obowiązek nałożony na producentów, by coraz większe i coraz bardziej drastyczne takie ostrzeżenia umieszczać, wpłynął na spadek liczby palących. Podobnie jak zakaz palenia w miejscach publicznych. Jednak zdaniem lekarzy, spora grupa nałogowych palaczy nie jest w stanie rzucić nałogu. Dotyczy to często osób narażonych na zachorowanie na raka, także z powodów genetycznych i prowadzenia niezdrowego trybu życia, zwłaszcza nadużywania alkoholu.

Dla nałogowych palaczy alternatywą mogą być terapie odwykowe z zastosowaniem produktów leczniczych dostarczających do organizmu nikotynę w kontrolowanych, coraz mniejszych dawkach. Nowoczesne produkty, takie jak papierosy elektroniczne czy podgrzewacze tytoniu są proponowane osobom, które chcą palić dalej, ale nie chcą szkodzić sobie i otoczeniu więcej niż to konieczne.

Na pewno najgorszym rozwiązanie dla zdrowia, ale też dla finansów publicznych jest sięganie po produkty oferowane na czarnym rynku. Jeśli zatem zwolennicy mentoli po 20 maja zapragną zaciągnąć się ulubionym dymem, to pozostaną im jedynie alternatywne produkty, choć one akurat nie wytwarzają dymu, tylko imitujący dym aerosol, zawierający czystą nikotynę, w 95 procentach pozbawioną substancji szkodliwych w porównaniu do dymu papierosowego. W e-papierosach jest to gotowy płyn, a w podgrzewaczach IQOS prawdziwy tytoń, który zamiast spalania, jak w tradycyjnych papierosach, jest podgrzewany do temperatury nieprzekraczającej 350 stopni Celsjusza.

eprasa.pl 7b7bd57465

Podlasie i Orlęta w IV lidze?

12 maja powinno być wszystko wiadomo. Właśnie we wtorek zapadnie decyzja odnośnie III ligi, rozgrywek kobiecych oraz pozostałych prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Jakie mogą być decyzje? Jest wiele domysłów, pomysłów, analiz i wyliczeń. Jedno jest pewne, zdecydowana większość klubów chce wznowić rozgrywki. Czy będzie to dane? Z naszych informacji wynika, że nie. Wzorem IV ligi i niższych klas rozgrywkowych sezon zostanie zakończony. Jakie będą decyzje?

Tego tak naprawdę nikt nie wie. Jest kilka scenariuszy. Pierwszy zakłada awans zespołu zajmującego pierwsze miejsce i brak spadków do IV ligi. Drugi? Brak awansu i spadków. Trzeci? Awans mistrza i spadki ekip zagrożonych.

Według naszych informacji, najprawdopodobniej zostanie przyjęty ostatni scenariusz. Co wtedy? Zainteresowane są trzy kluby z naszego regionu. Wisła Puławy pozostanie na szóstej pozycji. „Dumie Powiśla" nie grozi promocja oraz degradacja. Gorzej wygląda sytuacja z Podlasiem Biała Podlaska i Orlętami Radzyń Podlaski. Jeśli PZPN podejmie decyzję o spadkach, w kolejnym sezonie w III lidze zabraknie bialczan. Ponadto los ekipy Władimira Geworkiana podzielą: Chełmianka Chełm i Jutrzenka Giebułtów.

Co jeszcze może się stać? Zagrożone są dwa kluby z naszego województwa: Orlęta i Hetman Zamość. Radzynianie mogliby spaść, jeśli z II ligi spadłaby Stal Stalowa Wola lub Garbarnia Kraków. Jeśli te dwie ekipy musiałby pogodzić się z degradacją, w przyszłym sezonie w III lidze zabraknie radzynian i zamościan. Niemożliwe? Możliwe, ale musiałby stać się prawdziwy dramat.

Kto awansuje do II ligi? Dwa kluby mają po tyle samo punktów. Hutnik Kraków i Motor Lublin zgromadziły po 36 „oczek" i jedno wyprzedzają Wólczankę Wólka Pełkińska oraz o dwa Koronę II Kielce. Kto awansuje? W bezpośrednim spotkaniu krakowianie wygrali 1:0, lecz to nie ma znaczenia. Dlaczego? Regulamin mówi, że o kolejności w tabeli decydują mecze, a nie mecz, więc kolejnym punktem odniesienia jest lepszy bilans bramkowy. Tym legitymują się lublinianie i to oni, na dzisiaj mogliby cieszyć się z upragnionego awansu do II ligi.

Wszyscy z utęsknieniem czekają na decyzje władz związku. Z tego co udało się nam ustalić, szef, czyli Zbigniew Boniek nie chce słyszeć o braku spadków z III ligi, chociaż prezesi wojewódzkich związków piłkarskich właśnie taką formę chcieliby uznać za wiążącą. Najlepszym i najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby powrócenie do gry w piłkę i rozstrzygnięcie wszystkich „ale" na murawie. Czy będzie zielone światło na wznowienie rozgrywek? Na 99,99 proc. nie. Z tego co wiemy, duże problemy z powrotem do regularnych występów mogą mieć drugoligowcy, a co mówić o naszych ekipach. Zdecydowana większość chce, lecz chcieć a móc to zasadnicza różnica.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021

WARIANT I (najbardziej realny)
Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT II (mało realny)
Spadkowicz z II ligi: Stal Stalowa Wola oraz Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT III (bardzo mało realny)
Spadkowicze z II ligi: Stal Stalowa Wola, Garbarnia Kraków oraz Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT IV (najmniej realny)
Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

Problemy Wisły

Duże problemy finansowe przeżywa Wisła Sandomierz. Ekipa prowadzona przez byłego szkoleniowca Orląt Rafała Wójcika targana jest zawirowaniami natury złotówkowej. Z tego co udało się nam ustalić, piłkarze oraz sztab trenerski nie otrzymują wynagrodzeń od kilku miesięcy. Co więcej, burmistrz miasta z powodu pandemii koronawirusa wstrzymał finansowanie klubu. Co to może oznaczać? Zakończenie przygody z III ligą. Według naszych danych, aż 90 proc. budżetu klubu stanowią środki z Miasta.

IV liga i niższe nie zagrają

W miniony czwartek odbyło się posiedzenie prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej. Ustalono, iż zmagania w IV lidze i niższych, a także rozgrywki młodzieżowe zostały odwołane.

Polski Związek Piłki Nożnej przychylił się do decyzji władz wojewódzkich. Obowiązujące rozporządzenia rządowe dotyczące epidemii COVID-19 uniemożliwiały kontynuowanie rozgrywek w zaplanowanej pierwotnie formie. Jednocześnie poinformował, że za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskają awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych.

Co to oznacza? Beniaminkiem III ligi został Lewart Lubartów. Zespół prowadzony przez Tomasza Bednaruka i Rafała Wiącka w 16 meczach zdobył 38 punktów i o dwa „oczka" wyprzedził Włodawiankę Włodawa. Najniższe miejsce na podium zajął międzyrzecki Huragan, mający tyle samo punktów co Tomasovia Tomaszów Lubelski, jednak wobec regulaminu: wyższe miejsce należy się ekipie, która ma lepszy bilans bramkowy. Nie brany jest pod uwagę bezpośredni mecz, bo żeby to uwzględnić, potrzebne jest rozegranie dwóch spotkań.

IV LIGA
W sezonie 2020/2021 zagrają: Włodawianka Włodawa, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Huragan Międzyrzec Podlaski, Granit Bychawa, Powiślak Końskowola, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Kryształ Werbkowice, Orlęta Łuków, Sparta Rejowiec Fabryczny, Victoria Żmudź, Unia Hrubieszów, Kłos Gmina Chełm, Huczwa Tyszowce, Górnik II Łęczna. Nowymi ekipami w IV lidze zostały ekipy: Lutnii Piszczac, Unii Białopole, Świdniczanki Świdnik Mały i Gryfu Gmina Zamość.

BIALSKOPODLASKA KLASA OKRĘGOWA
W sezonie 2020/2021 wystąpią: Bizon Jeleniec, Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Tytan Wisznice, Orzeł Czemierniki, Agrotex Milanów, Bad Boys Zastawie, Sokół Adamów, Bór Dąbie, Granica Terespol, Unia Krzywda, Kujawiak Stanin, ŁKS Łazy oraz mistrzowie Klas A: LZS Dobryń oraz Ar-Tig Huta Dąbrowa.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA
W sezonie 2020/2021 zagrają: Opolanin Opole Lubelskie, Stal Poniatowa, POM Iskra Piotrowice, Tęcza Bełżyce, Polesie Kock, Wisła II Puławy, Garbarnia Kurów, Sokół Konopnica, Avia II Świdnik, Orion Niedrzwica Duża, Janowianka Janów Lubelski, Ruch Ryki, GKS Niemce, LKS Stróża, Mazowsze Stężyca oraz mistrzowie Klas A: Orzeł Urzędów, Motor II Lublin oraz Tur Milejów.

mp

Nasi powalczą w FIFĘ

Od 13 do 15 maja przedstawiciele klubów III ligi z województwa lubelskiego oraz dodatkowo zawodnik drugoligowego Górnika Łęczna zmierzą się w pierwszym w historii e-sportowym Turnieju o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego FIFA 20.

Organizatorem trzydniowych zmagań jest AZS UMCS Lublin, Województwo Lubelskie oraz Centrum Konferencyjne. Drużyny zostaną podzielone na dwie grupy, a każde starcie o punkty będzie trwać 2 x 6 minut. Po dwie najlepsze ekipy wywalczą awans do półfinałów.

Losowanie stawek odbędzie się 11 maja o godz. 11. W rolę decydującego o rozstawieniu wystąpi marszałek Jarosław Stawiarski. 13 maja o godz. 18 rozpoczną się spotkania pierwszej grupie, zaś 24 godziny później wystartuje druga stawka. Półfinały i finał zaplanowane zostały na 15 maja. Początek o godz. 18. Wydarzenie będą komentowali: Tomasz Jasina oraz srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie Arkadiusz Onyszko.

W rozgrywkach wezmą udział przedstawiciele z naszego regionu. Wisłę Puławy będzie reprezentował Włodzimierz Puton, Górnik Łęczna - Igor Korczakowski, Podlasie Biała Podlaska - Sebastian Całka, zaś radzyńskie Orlęta - Arkadiusz Korolczuk. Stawkę uzupełnią: Roman Mykytyn (Avia Świdnik), Dawid Skoczylas (Hetman Zamość), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik), Rafał Dobrzyński (Chełmianka Chełm) i Adrian Olszewski (Motor Lublin).

mp

eprasa.pl 7b7bd57465

Murawa już leży

Budowa płyty kosztuje nas 3 miliony 200 tysięcy złotych

W minionym tygodniu na stadionie miejskim trwał proces układania murawy. W Białej Podlaskiej do niedawna miejsce budowy coraz bardziej przypomina miejsce, gdzie będzie rozgrywało spotkania o punkty miejscowe Podlasie.

Firma Tel-Bruk, która wygrała przetarg na prace zamontowała piłkochwyty. W ostatnich dniach pracownicy rozkładali rolki z trawą. Nawierzchnia musi być regularnie podlewana, by dobrze się ukorzeniła. Koniec prac został zaplanowany na koniec maja. - Gdy widzi się tę rozwijaną na płycie naszego boiska trawę, to chciałoby się wyjść i pokopać piłkę. To już niedługo przed nami. Budowa płyty kosztuje nas 3 miliony 200 tysięcy złotych - mówi Michał Litwiniuk.

Prezydent Białej Podlaskiej podkreślił, że w czerwcu zakończy się budowa parkingu na obiekcie. Cały koszt to 800 tysięcy złotych. Pierwotnie plac postojowy miał być gotowy kilka miesięcy temu, lecz wykonawca musiał poprawić inwestycję, gdyż nadzór inwestorski dopatrzył się błędów. Kostka musiała zostać zdjęta i ułożono ją od nowa.

Przed nami jeszcze trzeci etap budowy, czyli hala sportowa i trybuny na 1200 miejsce, która znajdzie się po tej samej stronie co trybuna zadaszona i jako jedyna jest pozostałością po starym obiekcie. - Jeśli chodzi o ten zakres, to jesteśmy już po uzgodnieniu koncepcji z wyłonionymi, w przeprowadzonym w styczniu przetargu, projektantami. Zapewne za dwa miesiące będziemy mieli gotowy projekt, który pozwoli nam ogłosić przetarg na ten trzeci element inwestycji - dodaje.

- Prace postępują zgodnie z harmonogramem. Wszystko ma być oddane i zakończone na koniec maja. Nie ma żadnych komplikacji. Chciałbym podkreślić bardzo dobrą współpracę z urzędem i panem prezydentem - mówi Paweł Janik, przedstawiciel wykonawcy firmy Tel-Bruk.

W ostatnich dniach pracownicy rozkładali rolki z trawą. Nawierzchnia musi być regularnie podlewana, by dobrze się ukorzeniła. Koniec prac został zaplanowany na koniec maja

- My wszyscy jako mieszkańcy miasta, jako sportowi kibice, piłkarze i zawodowcy z naszych miejskich drużyn i amatorzy będziemy się mogli wkrótce cieszyć efektami dużej, ale skrojonej na potrzeby i możliwości naszego sportowego środowiska inwestycji. Warto przypomnieć, że na tę inwestycję, którą po rozwiązaniu umowy z poprzednim wykonawcą, przeprojektowaliśmy, utrzymaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki w wysokości 10 milionów złotych. Koszty planowanej inwestycji z uwzględnieniem tego dofinansowania, pewnie docelowo przekroczą 20 milionów złotych, ale będzie to wciąż kilkukrotnie mniej niż to, co kiedyś próbowano miastu zaproponować i zrealizować, dzięki dziesiątkom milionów złotych kredytu, który proponowały poprzednie władze miasta - kończy szef Białej Podlaskiej.

mp

Lutnia, Dobryń i Rokitno z awansami

W miniony czwartek okazało się, że gracze IV ligi i niższych oraz drużyny młodzieżowe nie dokończą sezonu. Co to oznacza dla klubów z naszego terenu?

Mistrzowie cieszą się z awansów, zaś wszystkie ekipy utrzymały miejsce w swoich klasach rozgrywkowych. Po niepełnych trzech sezonach do IV ligi powraca Lutnia. Piszczaczanie po raz ostatni walczyli w gronie najlepszych zespołów w województwie w sezonie 2016/2017. W tegorocznych zmaganiach Henryka Grodeckiego okazali się najlepsi. Damian Artymiuk i spółka w wyścigu o promocję wyprzedzili Bizon Jeleniec i Grom Kąkolewnica. Odetchnąć z ulgą mogą w Terespolu. Ekipa Łukasza Sawtyruka wywalczyła 13 punktów i była w gronie zagrożonych spadkiem.

Po dwóch sezonach do Klasy Okręgowej wraca LZS Dobryń. Podopieczni Marcina Korneluka byli wyraźnie najlepszy w Klasie A. W 11 meczach wygrali dziewięciokrotnie i dwa razy podzielili się punktami z przeciwnikami. Dobrynianie o sześć punktów wyprzedzili mającą duże ambicje Victorię Parczew. Odetchnąć mogą w trzech miejscowościach. Agrosport Leśna Podlaska, Janowia Janów Podlaski i Twierdza Kobylany to trzy ekipy, które po rundzie jesiennej zajmowały najniższe miejsca w stawce.

Również dwa lata trwała banicja w Klasie B ekipy GLKS-u Rokitno. Zespół Jarosława Romaniuka o sześć „oczek" wyprzedził Olimpię Jabłoń i rezerwy Huraganu Międzyrzec Podlaski.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	13	30	51:15
2.	Bizon Jeleniec	13	26	31:14
3.	Grom Kąkolewnica	13	25	37:17
4.	Unia Żabików	13	24	22:14
5.	Tytan Wisznice	13	20	25:25
6.	Orzeł Czemierniki	13	20	23:25
7.	Agrotex Milanów	13	19	21:25
8.	Bad Boys Zastawie	13	18	32:19
9.	Sokół Adamów	13	18	20:18
10.	Granica Terespol	13	13	19:33
11.	Bór Dąbie	13	13	11:33
12.	Unia Krzywda	13	11	12:22
13.	ŁKS Łazy	13	8	22:43
14.	Kujawiak Stanin	13	8	21:44

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	16	38	39:11
2.	Włodawianka Wł.	16	36	36:19
3.	Huragan Międz. Podl.	16	33	46:15
4.	Tomasovia Tom. Lub.	16	33	32:16
5.	Granit Bychawa	16	27	27:15
6.	Powiślak Końskowola	15	27	24:17
7.	Lublinianka Lublin	16	23	22:28
8.	Łada Biłgoraj	16	21	22:20
9.	Kryształ Werbkowice	16	19	22:25
10.	Orlęta Łuków	16	18	19:39
11.	Sparta Rejowiec Fabr.	15	18	15:22
12.	Victoria Żmudź	16	18	20:30
13.	Unia Hrubieszów	16	16	23:34
14.	Kłos Gmina Chełm	16	11	20:28
15.	Huczwa Tyszowce	16	10	28:61
16.	Górnik II Łęczna	16	10	19:34

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	LZS Dobryń	11	29	37:10
2.	Victoria Parczew	11	23	36:15
3.	SPLGMP Rogoźnica	11	21	33:19
4.	Niwa Łomazy	11	21	29:28
5.	Az-Bud Komarówka Podl.	10	16	35:17
6.	Krzna Rzeczyca	11	16	31:26
7.	Dąb Dębowa Kłoda	10	15	18:20
8.	Red Sielczyk	11	14	14:24
9.	Perła Sławatycze	11	13	21:30
10.	Twierdza Kobylany	11	7	8:25
11.	Janowia Janów Podl.	11	6	13:34
12.	Agrosport Leśna Podl.	11	5	10:37

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	GLKS Rokitno	10	23	26:10
2.	Olimpia Jabłoń	10	17	23:9
3.	Huragan II Międz. Podl.	10	17	22:15
4.	GLKS Roskosz-Grab.	10	15	26:15
5.	Lutnia II Piszczac	10	11	18:23
6.	Unia II Żabików	10	3	8:51

„Międzyrzecki Wawrzyn" ma odbiorców

Burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego nagrodził sportowców i osoby związane ze sportem za osiągnięte wyniki i działalność w tej dziedzinie. Patrycja Waszczuk, Wojciech Lubański i Tadeusz Kot to laureaci tegorocznej nagrody „Międzyrzecki Wawrzyn".

Patrycja Waszczuk to niezwykle utalentowana zawodniczka w szachach. Ma w swoim dorobku medale Mistrzostw Polski juniorek od kat. U-8, aż do U-18. Mało tego, Patrycja to mistrzyni Europy juniorek z ubiegłego roku. Została nagrodzona za osiągnięte wyniki sportowe.

Wojciech Lubański to trener KS Narwal w Międzyrzecu Podlaskim, którego podopieczni mogą poszczycić się znakomitymi wynikami w pływaniu. Trenował m.in. wielokrotnych medalistów w pływaniu: Jakuba Jakimiaka oraz Jakuba Celińskiego. Nagrodę „Międzyrzecki Wawrzyn" otrzymał w kategorii trener prowadzący szkolenie zawodników osiągających wysokie wyniki sportowe w krajowym lub międzynarodowym współzawodnictwie sportowym.

Tadeusz Kot natomiast na przestrzeni lat prowadzi aktywną działalność na rzecz klubów sportowych i innych podmiotów działających w zakresie kultury fizycznej na terenie Międzyrzeca w celu tworzenia jak najlepszych warunków organizacyjno-szkoleniowych oraz finansowych. Został nagrodzony w kategorii osoba wyróżniająca się osiągnięciami w działalności sportowej.

mp

Patrycja Waszczuk od dawna zdobywa najwyższe miejsca w kraju i Europie

Wojciech Lubański wraz ze swoim podopiecznym Jakubem Jakimiakiem

eprasa.pl 7b7bd57465

Piłkarze chcą grać

We wtorek zapadnie decyzja odnośnie kontynuowania rozgrywek III ligi. Nieoficjalne informacje, które udało się nam uzyskać nie są optymistyczne. Jak na sytuację patrzą przedstawiciele naszych ekip?

ROZMOWA Z Piotrem Owczarzakiem, prezesem Wisły Puławy

Jesteśmy gotowi, by wrócić

Gdyby informacje nieoficjalne potwierdziły się?
- Nasze stanowisko jest takie, że chcemy grać. Wznowiliśmy treningi z myślą, że w najbliższym czasie będzie nam dane wyjść na boisko i powalczyć o ligowe punkty. Spełniamy wszelkie zalecenia sanitarne. Trenujemy w małych grupach. Mierzymy zawodnikom temperaturę przed każdymi zajęciami. Ponadto gracze wypełniają ankietę dotyczącą aktualnego stanu zdrowia.

Mówi się, że będą awanse i spadki...
- No właśnie. O tym powinna decydować forma sportowa, którą da się ocenić na przestrzeni całych rozgrywek. Boisko powinno weryfikować kto jest najlepszy, a kto najsłabszy. Zawsze ktoś będzie pokrzywdzony. Każdy klub jest po to powołany i tworzony, żeby grać. Testy w Ekstraklasie pokazały, że wszyscy są zdrowi.

W trzeciej lidze byłoby podobnie?
- Nie możemy dramatyzować. Przecież w innych branżach ludzie chodzą do pracy, funkcjonują, robią zakupy. Tam jest większe ryzyko zarażenia się niż na boisku, gdzie rywalizują zdrowi mężczyźni, którzy regularnie przechodzą badania.

Jeśli decyzja będzie niekorzystna dla Wisły Puławy?
- Trzeba będzie pogodzić się z rozporządzeniem. Jako prezes nie jestem władny podejmować decyzję za całą ligę. Podkreślę, że my chcemy grać.

Czy drużyna pozostanie w treningu?
- Nie wiem. Będziemy się zastanawiać po oficjalnych doniesieniach z Polskiego Związku Piłki Nożnej. W kwestiach sportowych, treningowych wypowiedzą się nasi szkoleniowcy. Mam nadzieję, że rozgrywki wrócą. Jeśli nawet nie teraz to za tydzień czy za dwa sytuacja w kraju jeszcze bardziej się unormuje i pojawi się zielone światło do gry w piłkę. Weźmy pod uwagę, że wszystko dzieje się na otwartej przestrzeni, bez udziału kibiców. Jesteśmy gotowi, by wrócić.

Mówi się, że nowy sezon rozpocznie się dopiero na początku września...
- Zobacz, w marcu zagraliśmy jeden mecz. Wcześniej była przerwa i okres przygotowawczy. Ostatnie starcie o stawkę zagraliśmy w listopadzie. Jeśli mamy ruszyć we wrześniu to szybko licząc, jest prawie cały rok bez rywalizacji na całego. Można trenować, jednak kwintesencją futbolu jest mecz, bramki, radość i smutek.

mp

ROZMOWA Z Arturem Bożykiem, trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Ciężko jest lekko żyć

Kiedy wznowiliście zajęcia?
- Trenujemy od minionego poniedziałku. Ćwiczymy codziennie. Zajęcia mają charakter kompleksowy. Podzieliśmy drużynę na cztery grupy. Pomiędzy każdą jest wymagana przerwa. Każde zajęcia trwają niemal dwie godziny. W sumie na boisku spędzam osiem godzin.

Trochę długo...
- Spokojnie. Takie są zalecenia i musimy się do nich stosować. Myślę, że wystarczająco długo miałem przerwę z regularnymi zajęciami i z wielkim utęsknieniem czekałem na moment, kiedy ponownie spotkam się z drużyną. Sądzę, że wszyscy szkoleniowcy mają podobne podejście. Czekanie było najgorsze.

Ostatnie tygodnie były ciężkie?
- Ciężko jest lekko żyć. Piłkarze są przyzwyczajeni do treningu, regularnych zajęć, spotkań w szatni. W ostatnich tygodniach tego nie było. Po zawodnikach było widać wielką radość z tego, że mogą robić coś, co sprawia im wielką radość.

Do kiedy będziecie trenować?
- Nie umiem odpowiedzieć na te pytanie. W tym tygodniu spotkamy się w poniedziałek i we wtorek. Po ogłoszeniu decyzji uruchomimy jeden z przygotowanych wariantów. Jesteśmy na to gotowi.

Wydaje się, że rozgrywki nie zostaną wznowione...
- Też słyszałem takie głosy. Nie sądzę, że zmagania trzecioligowe będą wznowione. W tej sytuacji granie jest raczej wykluczone.

Większość klubów chce grać...
- Moje stanowisko jest takie, że dostosujemy się do decyzji jakie zapadną w najbliższych godzinach.

mp

Wrócili, ale na jak długo?

Przedstawiciele III ligi trenują od kilku dni. Wszystko odbywa się zgodnie z zaleceniami. - Nie ma mowy, by potajemnie powiększać grupy - mówi Przemysław Skrodziuk, który prowadzi zajęcia z piłkarzami Podlasia Biała Podlaska.

Gracze Podlasia ćwiczą pod czujnym okiem Przemysława Skrodziuka

W Wiśle Puławy szkoleniowiec podzielił piłkarzy na czteroosobowe grupy, które ćwiczyły w innych godzinach. Przed rozpoczęciem zajęć każdy zawodnik odpowiadał na pytania fizjoterapeuty dotyczące aktualnego stanu zdrowia. Podopieczni Mariusza Pawlaka przyjeżdżali na zajęcia przebrani w strój sportowy. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Dokonywano pomiaru temperatury oraz dezynfekcji dłoni.

Podobnie działo się w dwóch innych ekipach z naszego regionu: w Orlętach Radzyń Podlaski oraz Podlasiu Biała Podlaska. W ekipie znad Krzny zajęcia prowadził Przemysław Skrodziuk. 26-latek w niedalekiej przeszłości poprowadził jedne zajęcia w momencie, kiedy z drużyną rozstał się Przemysław Sałański. „Skrodek" posiada uprawnienia UEFA B.

- Dla mnie to duże wyróżnienie. Wcześniej władze naszego klubu poprosiły mnie o przysługę. Nie było żadnego problemu. Co więcej, dla mnie to duże wyróżnienie i zaszczyt - mówi Skrodziuk, który wielokrotnie podkreślał przywiązanie do miasta i Podlasia. Niedawno w wywiadzie wyznał, że spełniło się jego jedno z marzeń, gdyż ma okazję trenować i grać w klubie, którego jest kibicem. Na pytanie, które to najpiękniejsze miejsce, w którym był, odpowiedział: - Miejsce, w którym jestem teraz, czyli moje miasto. Park Radziwiłła, Plac Wolności, stadion Podlasia, boisko w Sielczyku, łąki, pola, lasy. Tu się wychowałem. Nie oddałbym tego za nic.

- Ćwiczymy od minionego poniedziałku. Realizujemy rozpiski, które przygotowuje Władimir Geworkian. Szkoleniowiec został na Białorusi, ale codziennie się z nim kontaktuję. Z niecierpliwością czekamy na decyzję odnośnie ewentualnego wznowienia przygotowań „pełną parą". W zajęciach biorą udział gracze miejscowi, czyli z Białej Podlaskiej oraz Mariusz Chmielewski i Sebastian Całka. Pozostali piłkarze przygotowują się w domu - mówi Przemysław Skrodziuk, który obecnie pełni podwójną rolę trenera i zawodnika. Ponadto zajmuje się szkoleniem w grupach młodzieżowych w Red Sielczyk.

W Wiśle przed rozpoczęciem zajęć każdy zawodnik odpowiadał na pytania fizjoterapeuty dotyczące aktualnego stanu zdrowia. Podopieczni Mariusza Pawlaka przyjeżdżali na zajęcia przebrani w strój sportowy. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Dokonywano pomiaru temperatury oraz dezynfekcji dłoni

„Skrodek" nie ukrywa, że nie jest łatwo pogodzić podwójną rolę. - Muszę mieć w głowie to, co będziemy robić, odpowiednio planować czas pracy i przerwy. Z drugiej strony wykonuję polecenia Władimira Geworkiana. Jakoś sobie radzę - kończy.

mp

eprasa.pl 7b7bd57465

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH" Z Mateuszem Cydejko, zawodnikiem oraz trenerem rezerw Lutni Piszczac

Kilka patelni się przypaliło

Mateusz, kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Chciałem zostać piłkarzem. Z tego, co pamiętam, całe dnie spędzałem z kolegami na osiedlowym boisku w Koroszczynie i ciężko było mnie z niego wyciągnąć. Rozchodziliśmy się do domów dopiero, gdy robiło się ciemno.
Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?
- Piłkarzem nigdy nie zostałem, chociaż przez chwilę byłem nawet blisko (śmiech - przyp. red.). Do tej pory mam gdzieś zachowany wycinek ze Wspólnoty Bialskiej z informacją o planowanych testach w Jagiellonii Białystok (Młoda Ekstraklasa). Później były jeszcze tygodniowe testy w drugoligowym Zniczu Pruszków, lecz ostatecznie nic z tego nie wyszło. Skończyło się na występach w klubach trzeciej i czwartej ligi z naszego regionu. Niższe klasy rozgrywkowe też mają swój niesamowity urok.
Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?
- Ronaldo. Brazylijski król strzelców mundialu z Korei i Japonii w 2002 roku.
Ulubiony trener poza Henrykiem Grodeckim?
- U każdego grzałem ławę, więc ciężko wybrać ulubionego (śmiech - przyp. red.). A tak na poważnie to bardzo dobrze wspominam grę pod okiem trenera Przemysława Sałańskiego w juniorach TOP-u 54 Biała Podlaska. Najbardziej pozytywną postacią, u jakiej miałem okazję występować, jest trener Tomasz Bielecki z AZS-u UMCS Lublin.
Ulubiony klub?
- Riviera Klub Plażowy w Lublinie. A z piłkarskich postawię na Real Madryt.
Drużyna, w której chciałbyś zagrać?
- Z uwagi na moje problemy z kolanami, gdzie dwukrotnie miałem zerwane więzadła, będą mnie cieszyć występy z Lutnią Piszczac na poziomie czwartej ligi, oczywiście, jeśli zdrowie dopisze. Kiedyś na pewno zagram też w barwach LZS Dobryń. Jest to zespół z miejscowości, w której mieszkam, a nigdy oficjalnie w nim nie występowałem. Wraz z Rafałem Andrzejukiem moglibyśmy stworzyć ciekawy duet. Aktualnie bardziej czuję się już chyba trenerem niż zawodnikiem, ale jeśli zdrowie pozwoli, chciałbym biegać po boisku jak najdłużej, bo grą to ciężko nazwać (śmiech - przyp. red.).
Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?
- Nie mam takiego. Poza tym w okolicy w większości już byłem.
Najlepszy piłkarz, przeciw któremu zagrałeś?
- W juniorach często mierzyłem się na stronie z Pawłem Jaroszyńskim, który ma za sobą występy we włoskiej Seria A w barwach Chievo Werona. W seniorach natomiast mogę wymienić Grzegorza Bonina albo Fedora Cernycha z Górnika Łęczna.
Najlepszy piłkarz, z jakim grałeś?
- Marek Piotrowicz. Grał na tej samej pozycji. Bardzo imponowały mi jego rajdy skrzydłem. Gdy byliśmy razem w Orlętach Radzyń Podlaski, nawet nie powąchałem boiska w meczu ligowym, ale byłem bardzo zadowolony z faktu, że mogłem dojeżdżać na treningi ze swoim idolem z bialskiego podwórka.
Dlaczego nie zostałeś zawodnikiem Eko Różanka?
- Dziwna historia. Pan Jarosław Romaniuk zaproponował mi przejście do tego klubu. Zagrałem we wszystkich sparingach i prezentowałem się w nich nawet lepiej, niż się spodziewałem. Przed ostatnim testem przed ligą ten pan oznajmił mi, że jestem po kontuzji i że kluby się nie dogadały, więc do nich nie przejdę. Po czym zapytał, czy zagram w tym sparingu, bo jest mało osób (śmiech - przyp. red.). Oczywiście odmówiłem. Gdy zapytałem, co ze zwrotem za dojazdy, przez dwa miesiące z Lublina do Włodawy, gdzie trenowaliśmy, odpowiedział, że „taka jest piłka". Wtedy w Eko Różance była bardzo dobra ekipa tylko szkoda, że nie miała trenera. Po chwili byłem już w Sokole Adamów, w tej samej lidze.
Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Oglądam wszystkie mecze Ekstraklasy. Jeśli nie całe to skróty i ciężko o murowanego kandydata. Furorę w ostatnim czasie robił Michał Karbownik. Brakuje w naszej lidze zawodników pokroju Danijela Ljuboji, Vadisa Odjidja-Ofoe czy Maora Meliksona, ale cieszy większa liczba grających młodych Polaków.
Najlepszy piłkarz Lutni Piszczac?
- Piotrek Kurowski najlepszy defensor Polski!
Piłkarz Lutni, który może zrobić największą karierę?
- W tej chwili nie widzę takiego zawodnika, chyba musimy poczekać na któregoś zawodnika z mojej drużyny trampkarzy. Mam tam kilku ciekawych chłopaków, a jeśli będą systematycznie i sumiennie pracować jak do tej pory, wszystko jest możliwe.
Którzy piłkarze trzymają szatnię Lutni?
- W naszej szatni każdy dokłada swoją cegiełkę do dobrej atmosfery. Atmosferę w dużej mierze budują wyniki, a te u nas się w tym momencie zgadzają.
Największy żartowniś w drużynie?
- Chyba muszę wskazać na siebie. A z takich numerów to od razu przypomina mi się sytuacja, jak w czasach gry w Podlasiu Adam Wiraszka wystawił mojego starego, poczciwego, czerwonego Passata B3, w którym nie zamykały się drzwi na środek parkingu i powstał niezły korek. Cała szatnia miała niezłą bekę. Zresztą do dziś nie wiem, czy to on, nie chciał się wtedy przyznać! Z kolei Przemek Skrodziuk lubił podszywać się pod agentów piłkarskich i dzwonił kilka razy z propozycją transferu. Uważajcie, bo raz się prawie nabrałem! (śmiech - przyp. red.).
Największy imprezowicz?
- Wszystko jest dla ludzi. Trzeba wiedzieć tylko gdzie, kiedy i z kim. Z tego miejsca chciałbym pozdrowić moich dwóch dobrych kompanów ze studenckich czasów: Łukasza Mietlickiego i Kamila Leszczyńskiego.
Największy modniś?
- Mateusz Kacik czasami zaskoczy jakimś płaszczykiem.
Największy nerwus?
- Damian Artymiuk i Mateusz Kacik. Ten drugi strasznie dużo krzyczy podczas meczów „okręgówki" i FIFA 2020!
Największy pantofel?.
- Kiedyś był nim Przemek Skrodziuk, ale na szczęście zszedł już na właściwe tory (śmiech - przyp. red.).
Największy fighter?
- Bartosz i Tomasz Kaliszukowie. Zaorają środek boiska, wygrają wszystkie głowy i będą wybijać piłki po autach w swoim stylu.
Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku"?
- Przemysława Skrodziuka. Na boisku przeszkadza mu tylko jedna, jedyna rzecz, bo wiedzę teoretyczną i wytrzymałość ma perfekcyjną. Jest nią...piłka!
Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Zakończenia sezonu w Lutni, Podlasiu i TOP-ie 54. Wszystkie były wspaniałe i niezapomniane!
Dlaczego nie trafiłeś do Unii Krzywda?
- Tutaj właśnie Przemek Skrodziuk podszywał się pod działaczy i proponował transfer, lecz byłem zmuszony odmówić, gdyż Unia biła się wtedy z Lutnią o utrzymanie w czwartej lidze.
Według ekspertów piłkarz to osoba utrzymująca się wyłącznie z piłki nożnej. Wiele osób określa Cię jako piłkarza. Mógłbyś to wytłumaczyć?
- Oczywiście. Chyba tylko Przemek Skrodziuk określa mnie w ten sposób, bo uważa, że stosowanie gumy do włosów jest równoznaczne z byciem typowym piłkarzem. Wtedy był łysy i uważał to za coś niezwykłego, lecz jak ktoś teraz zobaczy jego zacną fryzurę, może się mocno zdziwić (śmiech - przyp. red.). Piłkę nożną traktuję jako dodatkowe zajęcie, pasję.
Czy powiedziałbyś do jednego ze swoich zawodników, że „odstaje od grupy"?
- Nigdy w życiu. Kiedyś w pierwszych latach treningów w Topie wraz ze „Skrodkiem" usłyszeliśmy takie słowa od jednego z trenerów. Zapamiętaliśmy je na długo i się nie poddaliśmy. Ostatecznie z tej grupy tylko my i Paweł Zabielski zagraliśmy z trzeciej lidze, więc wyszło na nasze.
Podobno interesował się Tobą Hetman Zamość. Jak wypatrzyli Twój talent?
- Graliśmy sparing, ja w barwach Hetmana Żółkiewka. Po meczu otrzymałem luźną propozycję przejścia do tego klubu od osoby ze sztabu szkoleniowego. Ciekawostką w tym wszystkim jest jednak fakt, że sparing był rano w Zamościu, a wieczór wcześniej mieliśmy dobrą imprezę, chyba z racji awansu do Akademickich Mistrzostw Polski z drużyną uczelnianą. Mój ówczesny współlokator Paweł Zabielski był w sporym szoku, że odpaliłem na ten mecz.
W którym klubie rozegrałeś najwięcej „meczów:? Gramofon, Riviera czy El Cubano?
- (śmiech - przyp. red.). Niech będzie Riviera.
Czym może skutkować wylanie czajnika z gorącą wodą w Białymstoku?
- Ówczesny trener Jagiellonii, Tomasz Hajto się wtedy mocno zdenerwował tym faktem. Graliśmy sparing i przebieraliśmy się w szkole, w tym samym miejscu, gdzie „Jaga" z Grzegorzem Rasiakiem i Tomaszem Frankowskim na czele. Niechcący zahaczyłem i wylałem czajnik. Woda była przeznaczona dla graczy z Białegostoku na kisiel. Hajto mocno się na mnie wkurzył.
Jaki trener w twojej piłkarskiej przygodzie był najbarwniejszą postacią?
- Henryk Grodecki. Odprawy przedmeczowe trenera w juniorach to było mistrzostwo świata. Kto miał okazję posłuchać, ten wie, o czym mówię.
Kto będzie twoim drużbantem?
- Kiedyś już się nad tym zastanawiałem. Najwyżej będzie ich kilku (śmiech - przyp. red.).
Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Jestem zwolennikiem.
Co cię denerwuje w działaczach Lutni?
- Współpraca z prezesem Piotrem Dawidziukiem to czysta przyjemność. W innych klubach nie zawsze się z tym spotykałem.
Wymarzone miejsce na wczasy?
- Tajlandia.
Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Mam nadzieję, że takie jeszcze przede mną. Dotychczas to Makarska w Chorwacji. Bardzo urokliwa i popularna miejscowość wśród polskich turystów.
Ulubiona muzyka?
- Lady Pank, no i oczywiście disco-polo.
Jak sobie radzisz w kuchni?
- Kilka patelni się przypaliło.
Popisowe danie?
- Nie mam takiego. Standardowo ryż z kurczakiem lub makaron.
Ostatnio przeczytana książka?
- „On, Strejlau".
Szczególny prezent pod choinką?
- Nie przypominam sobie niczego szczególnego.
Czym zajmujesz się prywatnie?
- Do niedawna pracowałem dla jednej z sieci telefonii komórkowej jako doradca klienta, a aktualnie poszukuję nowego zajęcia. Poza tym cały czas jestem trenerem grup młodzieżowych w Lutni oraz drużyny rezerw w Klasie B.
Gdyby nie piłka nożna?
- Może nie miałbym tylu blizn na kolanach, ale za to pięknych wspomnień ze sportem w roli głównej też bym nie miał.
Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?
- Bilet na mecz życia.
Górskie spacery czy morze?
- Morze.
Na ryby czy na grzyby?
- Ani jedno, ani drugie.
Wieś czy miasto?
- Kiedyś jeden trener mawiał „wieś tańczy i śpiewa". Kto jest ze wsi, wie coś o tym. Wybieram wieś.
Samotnie czy w tłumie?
- W gronie dobrych kolegów z boiska.
Trzy rzeczy, które weźmiesz na bezludną wyspę?
- Nie mam pojęcia. Nie wybieram się na taką.
Filharmonia czy festyn?
- Festyn.
Dres czy kołnierzyk?
- Dres klubowy, a wieczorem kołnierzyk.
Ulubiona potrawa serwowana przez mamę Beatę?
- Spaghetti.
Piwo czy whisky?
- Rakija!
Nie potrafię żyć bez...
- Soczewek kontaktowych.
Wam pierwszym to powiem?
- Kiedyś spróbuję swoich sił w dziennikarstwie sportowym. Koledzy za to wysyłają mnie do radia, bo podobno dużo gadam.
Miejsce urodzenia?
- Biała Podlaska.
Numer buta?
- 44,5.
Samochód?
- Peugeot 407.
Żona/dziewczyna/dzieci?
- Dziewczyna Marta.
Ulubiona potrawa?
- Pizza.
Czego nie wziąłbyś do ust?
- Nie lubię bardzo ostrych potraw, także np. papryczka chilli.
Wykształcenie?
- Wyższe.
Hobby?
- Sport, podróże małe i duże.
Ksywa?
- Cydej.

mp

eprasa.pl 7b7bd57465

Żłobki i przedszkola otwarte. Niewielkie zainteresowanie

Jak zachować dystans, kiedy dziecko płacze?

POWIAT BIALSKI: Niewielu rodziców zdecydowało się, by posyłać swoje pociechy do żłobków i przedszkoli na terenie ziemi międzyrzeckiej. Z kolei w Białej Podlaskiej żłobki zostaną otwarte po zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa.

Na ponowne otwarcie placówek rząd zezwolił od 6 maja. Ostateczna decyzja należy do samorządów, pod rygorem realizacji wytycznych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Najważniejszą kwestią jest m.in. zapewnienie dzieciom bezpiecznych warunków. Ich liczba w jednym pomieszczeniu nie może przekraczać 12. Zalecono, aby jedna grupa przebywała w wyznaczonych i stałych salach oraz obejmowała dzieci w zbliżonym wieku, z uwzględnieniem ich potrzeb, zainteresowań i uzdolnień. Nakazano, aby z sal usunąć przedmioty i sprzęty, których nie można skutecznie dezynfekować, jak np. pluszowe zabawki.

Priorytetem jest zdrowie

W Białej Podlaskiej żłobki i przedszkola na razie nie zostaną otwarte. Po konsultacji z dyrektorami placówek, prezydent zdecydował, że otwarte zostaną wtedy, gdy zostanie zapewnione maksimum bezpieczeństwa.

- Analizujemy zalecenia rządu. Poprosiłem Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną o rekomendację w sprawie otwarcia placówek w Białej Podlaskiej oraz skierowałem szereg pytań dotyczących sposobu funkcjonowania przedszkoli i żłobków w okresie pandemii - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Dyrektorzy przygotowują wewnętrzne procedury regulujące działanie placówek zgodnie z wytycznymi Głównego Inspektora Sanitarnego oraz określają zapotrzebowania na środki ochrony osobistej. Placówki dokonały także analizy potrzeb rodziców w zakresie zapewnienia opieki nad dziećmi. 4 maja dyrektorzy placówek przedstawili stan przygotowań do częściowego otwarcia przedszkoli i żłobków.

- Mają wiele wątpliwości, bowiem bardzo trudno jest wdrożyć wytyczne Głównego Inspektora Sanitarnego. Prace nad procedurami mają być kontynuowane - dodaje prezydent.

W Białej Podlaskiej żłobki i przedszkola na razie nie zostaną otwarte

Zamówiono środki ochrony osobistej zgodnie z zapotrzebowaniem wykazanym przez dyrektorów. Po zakończeniu przygotowań, gdy miasto uzyska pozytywną opinię w sprawie procedur, prezydent zwróci się do służb sanitarnych o wydanie zgody na dopuszczenie każdej placówki do częściowego otwarcia.

– Kwestie bezpieczeństwa dzieci i ich rodzin, pracowników nie mogą podlegać jakimkolwiek kompromisom. Wszyscy oczekujemy powrotu do normalnego funkcjonowania żłobków i przedszkoli, jednak w tej chwili priorytetem jest zdrowie - tłumaczy Litwiniuk.

O terminach otwarcia żłobków i przedszkoli na terenie miasta, będzie informacja z odpowiednim wyprzedzeniem.

Trudna sytuacja

W trzech miejskich przedszkolach w mieście Międzyrzec Podlaski w sumie zapisano 21 dzieci w pięciu grupach. Placówki są otwarte od 11 maja. W przedszkolu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego pojawiło się pięcioro dzieci w dwóch grupach. Ruszyły też niepubliczne przedszkola „Akademia Uśmiechu" oraz „Miś".

- Zdecydowanie jest to mniejsza liczba dzieci. Zainteresowania na ten moment zbyt wielkiego nie ma. Myślę, że to wynika z różnych powodów. Trudno jest powiedzieć, bo takich preferencji nie badamy - mówi Andrzej Mironiuk, naczelnik wydziału edukacji międzyrzeckiego magistratu.

Na terenie miasta znajduje się jeden żłobek. W sumie sześcioro rodziców zgłosiło potrzebę wysłania dziecka do żłobka. Udało się dzięki temu stworzyć jedną grupę. Sala jest według dyrekcji przygotowana zgodnie z zasadami bezpieczeństwa, wytyczonymi przez rząd i sanepid. Pomieszczenia są dezynfekowane, zdjęta jest wykładzina, zostały tylko te zabawki, które można dobrze zdezynfekować.

- Został zachowany dystans, jeśli chodzi o stoliki i łóżeczka. Dwie opiekunki opiekują się grupą. Rodzice przyprowadzają dziecko w osłonie, z rękawiczkami, dezynfekują ręce. Przy odbiorze dziecka jest sprawdzana temperatura. Wtedy można wejść do żłobka - mówi Katarzyna Byczyk, dyrektor międzyrzeckiego żłobka.

Jak tłumaczy, w tej chwili nie ma jeszcze tak dużego zapotrzebowania przez rodziców na wysyłanie swoich dzieci do żłobka.

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej

- Decyzja o otwarciu placówek nie może być podyktowana doraźnymi celami

Fot.SH

Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski

- Monitorujemy na bieżąco sytuację, jeżeli będzie potrzeba i chętni, to będziemy w innych miejscach otwierać przedszkola

Fot.SH

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów

- Na chwilę obecną jest zbyt wcześnie na otwarcie przedszkoli, nie ma gotowości społecznej do oddania dzieci

- Cześć rodziców mówi, że trzeba wracać do normalności. Opiekunki są z szóstką dzieci, ale dziecko np. bierze klocki do buzi. Wiadomo, że dystansu nie można zachować, jak np. trzeba wziąć płaczące dziecko na kolana. Wymogi są spełnione tak jak trzeba, ale jak dziecko płacze, to nie ma szans, żeby zostało pozostawione. Dzieci też pchają ręce do buzi, jesteśmy w stanie to zobaczyć, wtedy myjemy klocki i dziecko. To są dosyć ciężkie sprawy - dodaje dyrektor.

Bezpieczne warunki

Z kolei w gminie Międzyrzec Podlaski w związku z deklaracjami rodziców i rozeznaniem przez dyrektorów placówek ruszają oddziały przedszkolne w Kożuszkach (powyżej pięciu osób) oraz w Rzeczycy (dziesięć osób). Zachowane będą wszystkie zalecenie Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Edukacji. Dzieci otrzymają pełne wyżywienie. Ale sytuacja jest monitorowana na bieżąco. Jeżeli będzie potrzeba i kolejni chętni rodzice, będą otwierane placówki w innych miejscach. Liczba dzieci, które będą uczęszczać jest niewielka.

- Jest kontakt z rodzicami i to oni muszą w sposób świadomy podjąć decyzję w tym zakresie. Ze swojej strony chcemy tworzyć jak najlepsze i jak najbardziej bezpieczne warunki - mówi Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

W sumie na terenie gminy znajduje się osiem placówek przedszkolnych. Większość z nich podlega pod szkoły podstawowe.

Przerost możliwości

Gmina Drelów otrzymała stosowne wytyczne z możliwością uruchomienia przedszkoli. Na chwilę obecną jednak gminę mocno przerasta kwestia zabezpieczeń sanitarnych placówek. Wymogi na chwilę obecną są nie do spełnienia. Wójt gminy poprosił dyrektorów szkół, żeby zrobić analizę, ile osób w zasadzie jest zainteresowanych powrotem swoich pociech do przedszkoli. Oznacza to, że przedszkola nie zostaną otwarte.

- W sumie rodzice zgłosili do Szkoły Podstawowej w Drelowie dwie osoby. To świadczy o tym, że gotowości powrotu maluchów do przedszkoli nie ma jeszcze wśród rodziców. Jak obostrzenia będą zdejmowane i będą bardziej realne, będziemy się dostosowywać. Powrót dzieci do przedszkoli na obecną chwilę jest zbyt ryzykowny - mówi wójt Piotr Kazimierski.

Przede wszystkim chodzi o dużą nieufność, względem tego jaka jest obecnie sytuacja epidemiczna w Polsce. W przedszkolach problemem mogłoby być dystansowanie maluchów i nakaz, żeby nosiły maseczkę.

W Drelowie zgłoszono dwoje dzieci

- Nie są w stanie przyjąć i wypełnić takich nakazów. Należałoby zacząć od odblokowania szkół wyższych i średnich, a kończyć na przedszkolach. W tym kierunku powinno to dążyć. Odmrażanie przedszkoli będzie adekwatne do oczekiwań społeczeństwa - dodaje wójt gminy.

Przedszkola są w każdej szkole podstawowej na terenie gminy Drelów - w sumie cztery placówki.

Maciej Maciejuk

Znaleziono kolejne niewybuchy

Przed weekendem w miejscowości Kopytów Kolonia, podczas wykonywania prac leśnych, znaleziono granat moździerzowy pochodzący prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. Niebezpieczne znalezisko zostało zabezpieczone przez terespolskich funkcjonariuszy do czasu przybycia saperów. Również w Międzyrzecu na brzegu zbiornika wodnego przy ul. Berezowskiej znaleziony został kolejny niewybuch. Tym razem był to granat przeciwpancerny.

Niewybuchy i niewypał nadal są niebezpieczne. Nawet stare i zardzewiałe stanowią śmiertelne zagrożenie. Ci, którzy znajdują tego rodzaju przedmioty, nie powinni ich podnosić, odkopywać, przemieszczać w inne miejsce. W przypadku znalezienia niewypału czy niewybuchu należy niezwłocznie powiadomić policję, a miejsce takie zabezpieczyć przed przypadkowym dostępem dla innych osób.

Maciej Maciejuk

Odpowie za kradzież katalizatorów

BIAŁA PODLASKA: Zarzuty kradzieży katalizatorów na terenie powiatu bialskiego usłyszał 26-letni mieszkaniec Chełma.

Na początku lutego mieszkaniec Białej Podlaskiej zgłosił policji, że ktoś wyciął katalizator z jego samochodu. Policjanci bialskiej komendy otrzymali w sumie trzy zgłoszenia dotyczące kradzieży katalizatorów z zaparkowanych aut. W tym samym miesiącu doszło też do kradzieży na terenie Janowa Podlaskiego.

Policjanci ustalili podejrzanego. To 26-letni mieszkaniec Chełma, wielokrotnie karany za kradzieże.

- Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutów. 26-latek przyznał się do winy. Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim okresie odbywał karę za podobne przestępstwo - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. W przypadku czynu popełnionego w recydywie kara ta może zostać zwiększona o połowę.

Maciej Maciejuk

Nielegalna bimbrownia w piwnicy

Policjanci zlikwidowali nielegalnie działającą wytwórnię alkoholu na terenie jednej z bialskich posesji.

Podczas przeszukania w piwnicy domu mundurowi znaleźli nielegalną wytwórnię alkoholu. 62-latek został złapany na gorącym uczynku. Policja zabezpieczyła aparaturę do wyrabiania alkoholu, beczki z zacierem oraz gotowy już produkt.

Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia. Tłumaczył, że produkował alkohol na własny użytek. Usłyszał zarzut i przyznał się do winy. Obowiązujące w Polsce przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru. Zagrożone jest to karą pozbawienia wolności do roku.

(McM)

eprasa.pl 7b7bd57465

Możliwe, że to jedyne takie miejsce w Europie lub na całym świecie

Ocalą kilkusetletnie dęby, na których pielgrzymi zostawiają święte obrazki

GMINA SŁAWATYCZE: Zabytkowe dęby w Jabłecznej potrzebują natychmiastowej renowacji. - Wiele z nich zostało zaatakowanych przez próchnicę, niektóre są atakowane przez bobry - mówi hieromnich klasztoru.

Fot.monster Św.Onufrego w Jabłecznej

Kilkusetletnie dęby są unikatem w skali europejskiej, a nawet i światowej. Pielgrzymi na pniach zostawiają święte obrazki

Monaster Św. Onufrego w Jabłecznej to prawdopodobnie najstarszy zabytek prawosławia na ziemiach polskich. Inspiracją do jego założenia było cudowne pojawienie się w pobliżu wsi ikony św. Onufrego, która przypłynęła rzeką Bug. Mieszkańcy Jabłecznej oraz właściciele pobliskich posiadłości odczuli to jako przejaw szczególnej łaski Boga i na miejscu pojawienia się ikony założyli prawosławny monaster. **Unikatowe drzewa**Teraz, monaster potrzebuje pomocy. Chodzi o czterdzieści szypułkowych dębów, które pamiętają jeszcze początki monasteru - mają około 500 lat. Są to drzewa duże i rozłożyste.

To unikat na skalę Polski. Rosną na łące przy klasztorze. Dęby są wpisane jako kompleks, ale każdy z nich pojedynczo jest zarejestrowany jako pomnik przyrody. Dęby są od wieków związane z tym miejscem. Możliwe, że to jedyne takie miejsce w Europie lub na całym świecie. Dąb od dębu rośnie w pewnej odległości. Takie drzewa, które rosną na łące nie są czymś spotykanym, rosną zupełnie inaczej niż w lesie.

- Na dzień dzisiejszy potrzebują pomocy. Wiele z nich zostało zaatakowanych przez próchnicę, niektóre są atakowane przez bobry. Chodzi o te drzewa, które są bliżej wody. Jako monaster czynimy starania, by temu zapobiec - mówi hieromnich Piotr Dawidziuk.

Niektóre z dębów udało się ogrodzić na własną rękę i koszt, zgodnie z zasadami ochrony środowiska. Samemu jednak nie uda się zdjąć próchnicy i uratować całkowicie dębów. Drzewa były konserwowane już jakiś czas temu, jednak wciąż potrzebna jest pomoc.**Będą pieniądze na pomoc**Okazuje się, że we współpracy z gminą Sławatycze udało się pozyskać środki na renowacje dębów. Sama idea wyszła z klasztoru. Zwrócono się do gminy o pomoc. Dzięki staraniom wójta i pracownikom udało się napisać projekt. Dzięki temu udało się pozyskać aż 20 tys. zł. Połowę wartości przekazuje gmina, drugą połowę Urząd ds. Ochrony Środowiska.

- Chodzi przede wszystkim o dęby położone najbliżej wody, lub te które się rozpadają, bo atakuje je próchnica. A temu można zapobiec - mówi hieromnich klasztoru.

Drzewa zostaną zabezpieczone przed dalszą degradacją. Zdjęte zostanie m.in. próchno i zabezpieczone zostaną gałęzie, które się łamią. Monster zbiera też pieniądze na renowacje swoich ikon. Chodzi przede wszystkim o ikonę św. Onufrego. Jeżeli ktoś jest zainteresowany pomocą, może dokonać wpłaty na konto na stronie internetowej monasteru.- Sama renowacja to duża inwestycja. Na ikonie pojawiły się ślady pleśni, które trzeba było usunąć. To pierwsza taka porządna renowacja od pięćdziesięciu lat - dodaje hieromnich Dawidziuk.

Maciej Maciejuk

Wpłat na renowację ikony św. Onufrego można dokonywać na konto:

PKO BP o/Biała Podlaska

Nr: 79 1020 1260 0000 0402 0012 1095

IBAN: BPKO PL PW, z dopiskiem: IKONA

- Chodzi przede wszystkim o pomoc dębom położonym najbliżej wody lub tym, które się rozpadają, bo atakuje je próchnica

Nie mieli jak wrócić do domu, zabrali auto znajomego

GMINA TUCZNA: Dwóch mieszkańców gminy Łomazy odpowie za kradzież auta. Mężczyźni, którzy odwiedzili właściciela pojazdu, zabrali samochód z posesji.

Przed weekendem majowym na terenie gminy Tuczna dyżurny komisariatu w Wisznicach powiadomiony został o kradzieży samochodu osobowego marki Audi. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że odwiedzili go znajomi, z którymi spożywał alkohol. Dopiero po ich wyjściu zauważył, że razem z nimi zniknęły kluczyki do samochodu jak też samo auto. Wartość strat oszacowana została przez niego na 8 tys. zł.

Policjanci znaleźli pozostawiony samochód. Znajdował się na jednej z posesji w gminie Łomazy. Zauważyli też 45-latka, który wracał pieszo do swojego mieszkania. Początkowo mężczyzna twierdził, że właściciel samochodu po prostu pożyczył im auto, by mogli dotrzeć do domu.

Audi powróciło do właściciela, a sprawą zajęli się kryminalni z Wisznic. W związku z ustaleniami policjantów, zarówno 17-latek jak też 45-letni znajomy zostali zatrzymani do wyjaśnienia.

- Starszy z mężczyzn usłyszał już zarzut krótkotrwałego użycia pojazdu. Zarzuty usłyszał też jego 17-letni kompan. O dalszym losie amatorów cudzego mienia zadecyduje sąd. Za popełniony czyn grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Kasa w Międzyrzeckim magistracie czynna dla petentów

Od 8 maja czynna będzie kasa Urzędu Miasta. Transakcje będą możliwe z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa.

Wszelkie opłaty (podatki) należy dokonywać przelewem na rachunek bankowy miasta Międzyrzec Podlaski, ale można to też zrobić osobiście. Mieszkańcy przed wejściem do urzędu muszą poinformować pracownika w punkcie podawczym (wejście od ul. Warszawskiej), że chcą skorzystać z kasy. Jednocześnie na teren urzędu może wejść dwóch interesantów, przy czym przy kasie może znajdować się tylko 1 osoba. Kasa urzędu czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. 7.30-14.30 oraz we wtorki i czwartki w godz. 8.00-15.00.

Wchodząc do Urzędu Miasta należy użyć płynu dezynfekującego do rąk oraz zasłonić twarz maseczką lub apaszką.

Jednocześnie miasto zachęcamy mieszkańców do kontaktu mailowego (miasto@miedzyrzec.pl), telefonicznego (83 372 62 11 – sekretariat) oraz korzystania z platformy ePUAP i skrzynki podawczej przy ul. Pocztowej.

- W razie pilnych spraw wymagających stawienia się w urzędzie prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny lub mailowy z pracownikiem urzędu. Wykaz telefonów dostępny jest w zakładce kontakt oraz na drzwiach wejściowych urzędu - mówi Marta Muszyńska z Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim.

(McM)

Międzyrzec pomoże przedsiębiorcom

Radni podczas ostatniej sesji Rady Miasta jednogłośnie opowiedzieli się za pomocą międzyrzeckim przedsiębiorcom w związku z panującą pandemią koronawirusa. Chodzi o zwolnienie z podatku od nieruchomości dla gruntów i budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej wskazanym grupom mikroprzedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu, a spadek obrotów nastąpił o co najmniej 50 proc.

Radni przyjęli też uchwałę zmieniającej uchwałę w sprawie opłaty prolongacyjnej. Jeżeli zatwierdzą zmiany, przedsiębiorcom nie będą naliczane opłaty z tytułu rozłożenia na raty i odroczenia terminu płatności zobowiązań podatkowych w czasie stanu epidemii.

(McM)

Trudna droga przez Bug do Francji

Miłość nie znała granic...

W maju brzescy pogranicznicy zatrzymali Rosjankę tuż przy polsko-białoruskiej granicy. Zakochana chciała nielegalnie dostać się do Francuza, z którym wcześniej spotkała się w Indiach.

Początkowo zatrzymana przez żołnierzy kobieta próbowała się tłumaczyć, że szukała sklepu, aby zrobić zakupy. Niosła jednak ze sobą namiot, śpiwór i torbę z licznymi rzeczami. Funkcjonariusze stwierdzili, że w jej telefonie pozostały ślady wykorzystywania linków do map terenów granicznych.

Po pewnym czasie kobieta przyznała się, iż na początku obecnego roku poznała z Indiach mężczyznę przybyłego tam z Francji. Wybuch pandemii uniemożliwił później odwiedzenie ukochanego. Pochodząca z obwodu twerskiego nad Wołgą dziewczyna podjęła jednak decyzję, aby nielegalnie przekroczyć granicę na Bugu.

Państwowy Komitet Pograniczny Republiki Białorusi poinformował na swojej stronie internetowej, że w stosunku do Rosjanki wszczęto postępowanie o usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy oraz naruszenie prawa granicznego. Kobieta czeka na deportację i zakaz wjazdu na Białoruś przez pięć lat.

(pim)

Kradli kable z budowanej hali

BIAŁA PODLASKA: Bialscy policjanci ustalili sprawców kradzieży przewodów elektrycznych z nowo budowanej hali magazynowej. Straty oszacowano na kilka tysięcy złotych.

W styczniu na terenie Białej Podlaskiej, nieznani sprawcy weszli na teren budowanej hali magazynowej. Łupem padły przewody elektryczne, rozprowadzone już po budynku.

Policja ustaliła sprawcę. Zatrzymano 38-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej oraz jego 43- letniego znajomego. Skradzione kable sprzedane zostało w punkcie złomu na terenie gminy Biała Podlaska.

- Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Odpowiadać będą w warunkach recydywy gdyż w ostatnim okresie odbywali karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

43-latek odpowiadał będzie również za kradzież roweru. Do tego zdarzenia doszło w połowie kwietnia br. na ul. Kolejowej w Białej Podlaskiej. Tu wartość strat oszacowana została na kwotę 1200 zł. Odzyskany rower powrócił już do właściciela.

(McM)

eprasa.pl 7b7bd57465